Nr. 299 Wtorek, 30 grudnia 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Złudzenia.

Przed kilku dniami pojawił się w krakowskim „Czasie" artykuł, poświęcony „istocie sprawy ukraińskiej", który został skwapliwie podchwycony przez prasę ukraińską. Że autor tych „nowych poglądów" nie znalazł dla nich miejsca w prasie lwowskiej — to nas nie dziwi. Prasa nasza bowiem stoi zbyt blisko tych zagadnień i zbyt dobrze się w nich orjentuje, aby bez zastrzeżeń godzić się na szereg twierdzeń nieumotywowanych i błędnych.

A na nich to właśnie opiera się większa część artykułu, będąca ostrą krytyką polityki polskiej wobec Ukraińców i tłumacząca tylko mylnością tej polityki ukraiński irydentyzm — jako zjawisko zrozumiałe i konieczne. Wszak — cytujemy dosłownie — ruch ukraiński jest „tylko buntem przeciw regime'owi, w którym (przeciętny Ukrainiec) żyć nie może".

Nie możemy wdawać się w szczegółową analizę przesłanek, które doprowadziły do tak zdumiewającego wniosku. Przytoczymy jedynie kilka faktów. I tak w stosunku polskiej publicystyki do spraw ukraińskich widzi autor „ignorację, tendencyjność i brak kryterjów politycznych". „Oficjalna polityka polska — cytujemy dalej — była i jest pozbawiona poważnego referenta spraw ukraińskich", a „o polityce wobec mniejszości decydują Wydziały bezpieczeństwa przy Województwach wschodnich". Dowiadujemy się również, że Bezp. Blok w swym wschodnio - małopolskim „odłamie" na równi z obozem narodowo - demokratycznym „propagował i propaguje otwarcie narodową asymilację Ukraińców przez ograniczenie do minimum ich praw".

Z kolei po tych „rewelacjach" sporo miejsca poświęcono wykazywaniu, że „sprawa ukraińska" istnieje, a polega nie na tendencjach separatystycznych, (które byłyby „bezrozumnym romantyzmem" i „szaleństwem" co najwyżej kilkudziesięciu ludzi), lecz na tem, że Ukraińcy nienawidzą Polski. A nienawidzą słusznie, bo gdyby Polacy byli w ich sytuacji, czekaliby tylko „odpowiedniej konjunktury, aby się tak przyjemnego regime'u pozbyć". I tu następuje długa lista rzekomych krzywd w rodzaju tej, że na budynkach państwowych są napisy wyłącznie polskie, że używanie herbów i barw (?) ukraińskich, jakoteż śpiewanie hymnów narodowych jest zabronione, że stanowiska administracyjne są w rękach polskich, że karze się za urządzanie nabożeństw (?) za poleglych i t. d.

Zdawałoby się, że po takiem „wyjaśnieniu" przyczyn niezadowolenia wśród Ukraińców autor jako remedjum zaproponuje ich radykalne usunięcie, począwszy od ukrainizacji administracji, a kończąc na herbach i barwach narodowych. Zapowiada zresztą, że pragnie „odrzucić wszystkie przesądy". W rzeczywistości jednak swój pozytywny program zamyka w bardzo skromnem — i dodajmy — niezbyt aktualnem żądaniu przyznania Ukraińcom „minimum swobód politycznych i kulturalnych", a na początek — wprowadzenia kurjalnego systemu samorządowego z równą ilością mandatów, bo „wszelkie inne rozwiązanie dałoby tylko supremację Ukraińcom i możność gnębienia żywiołu polskiego i odwrotnie".

Są w tem przedstawieniu sprawy dwie tajemnice, których nie silimy się odsłaniać, są bowiem poniekąd prywatną sprawą autora. Jedna — to zagadka pochodzenia tych informacyj, z których powstał tak ponury obraz zbrodni, popełnianych przez Polskę na Ukraińcach. Druga — to optymizm, który pozwala sądzić, że realizacja jakiegoś mglistego „minimum swobód" definitywnie zlikwiduje sprawę ukraińską i wszystkie związane z nią kłopoty.

Nie jest ani w części tak źle i ani w części tak dobrze, jak się to przedstawia „Czasowi". Politykę wobec mniejszości prowadzą nie tylko Wydziały Bezpieczeństwa. Poza „ignoracją i tendencyjnością" istnieje jeszcze z olbrzymim wysiłkiem prowadzona praca nad zgłębieniem i ujęciem zagadnienia, wielokrotnie trudniejszego, niżby wynikało z artykułu „Czasu". Istnieją instytuty i laboratorja naukowe, których wyłącznem zadaniem jest studjum problemu narodowościowego w Polsce i opracowywanie praktycznych wskazań politycznych. Nie jest prawdą, lecz zupełną legendą, jakoby na przeszkodzie do lojalności Ukraińców stał ucisk, a zniesienie tego rzekomego ucisku rozwiązywało sprawę.

Jej trudność tkwi w tem, że źródła irydenty ukraińskiej są wysoce nasycone ideą separatystyczną i że nie są one — jak chce „Czas" — naturalnym skutkiem „regime'u", lecz biją w sferze dla polskich czynników i intencyj przeważnie niedostępnej. Separatyzm, który przeżył dobę rewolucji i własnej państwowości, nie da się zbyć ani samorządem kurjalnym, ani nawet zezwoleniem na śpiewanie hymnów narodowych. A siły, które go podsycają, istnieją poza granicami

W tej chwili czynnikiem fundamentalnym dla ukraińskich aspiracyj politycznych i negatywnego stosunku do Polski jest przekonanie o nietrwałości obecnego układu w Europie Wschodniej, nietrwałości polskiej potęgi mocarstwowej i nietrwałości pokoju. Wszystko natomiast, co pracuje w imię stabilizacji, podważa całą wartość separatyzmu i może go kiedyś rzeczywiście uczynić „szaleństwem".

Dlatego też jedyną dla nas drogą do opanowania sprawy mniejszości ukraińskiej jest na zewnątrz umacnianie pokoju, a na wewnątrz potęgowanie siły Państwa i jego twórczych wartości. Te dwie zasady realizuje Rząd. A reszta, polegająca na wyborze systemu samorządowego lub dopuszczenie liczniejszych zastępów Ukraińców do administracji, przyjdzie o właściwej porze jako naturalny, wynik ewolucji.

Z ostatniej chwili.

Marszałek Joffre umierający.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 grudnia. United Press donosi z Paryża: Stan zdrowia marszałka Joffre'a uległ dalszemu pogorszeniu. Sytuacja jest b. groźna. Należy się liczyć ze zgonem marszałka w najbliższych godzinach. (Ob. depesze na str. 2.)

B. posłowie Dubois i Bagiński wypuszczeni na wolność za kaucją.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 grudnia. Dziś rano zwolnieni zostali za kaucją ostatni z uwięzionych b. posłów: Dubois i Bagiński.

Ofiary wybuchu wulkanu.

Batawia, 29 grudnia. (PAT.) Liczba zabitych wskutek wybuchu wulkanu Merapi obliczona jest obecnie na 1300. Liczba ta obejmuje już kilkaset zaginionych bez wieści. Wulkan jest w dalszym ciągu czynny. Cała okolica jest ewakuowana.

Węgry—Niemcy.

Budapeszt, 29 grudnia. (PAT.) Hr. Apponyi zamieszcza na łamach „Pester Lloyd" artykuł, który wskazuje na równoległość interesów Niemiec i Węgier w walce o prawa mniejszości, oraz przeciwko polityce jednostronnego rozbrojenia, tudzież w sprawie rewizji traktatów. Poruszając sprawy polityki wewnętrznej Węgier, Apponyi podkreśla ciężkie położenie gospodarcze kraju. Przyczyny tego kryzysu dopatruje się autor w nienaturalych granicach Węgier. Zdaniem Apponyiego, konieczna jest wielka redukcja wydatków państwowych.

Venizelos w Białogrodzie.

Białogród, 28 grudnia. (PAT). Dziś o godz. 18 przybył tu Venizelos wraz z otoczeniem. Grecki premjer opuścił pociąg na stacji Topchider pod Białogrodem i stamtąd udał się samochodem bezpośrednio do pałacu królewskiego, gdzie przyjęty został przez króla na audjencji. Premjerowi greckiemu towarzyszą małżonka, szef departamentu politycznego i sekretarz. O godz. 1.30 minister Marinkowicz wydał w apartamentach ministerstwa spraw zagranicznych herbatę na cześć Venizelosa i jego otoczenia. Dziś wieczorem o godz. 20.30 Venizelos opuszcza Białogród, udając się w dalszą drogę.

Przed przyjazdem do Warszawy.

Warszawa, 29 grudnia. (PAT). W związku z oczekiwanym w dniu jutrzejszym przyjazdem Venizelosa prasa podaje, iż znakomity mąż stanu przybędzie wraz z małżonką, jednym z wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych i ze swym sekretarzem. W pierwszym dniu pobytu poza urzędowemi przyjęciami Venizelos będzie podejmowany obiadem przez Ministra Zaleskiego poczem odbędzie się raut w salonach pp. Zaleskich. Następnego dnia odbędzie się przyjęcie w poselstwie greckiem.

Powrót Premjera Sławka.

Zakopane, 28 grudnia. (PAT). Dziś wieczorem pociągiem warszawskim o godz. 22 odjechał po kilkudniowym pobycie Premjer Walery Sławek.

Międzynarodowy Kongres Miast.

Warszawa, 29 grudnia. (PAT). Biuro Związku Miast Polskich otrzymało zaproszenie na 5-ty międzynarodowy kongres miast, który odbędzie się w Londynie w roku 1931. Wraz z zaproszeniem nadesłano kwestjonarjusze na podstawie których opracowane będą referaty. Kwestjonarjusze te będą wysłane do Londynu już w pierwszych miesiącach 1931 r.

Król Aleksander wyjeżdża do Bukaresztu.

Wiedeń, 28 grudnia. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu, że król przyjął wczoraj ministra spraw zagranicznych Marinkowicza na audjencji. Jak słychać, król ma wyjechać wkrótce do Bukaresztu. Celem tej wizyty jest próba pogodzenia króla Karola z księżną Heleną.

Lord Melchett zmarł.

Londyn, 28 grudnia. (PAT). Zmarł tu lord Melchett. Zmarły był wybitnym przemysłowcem i stał na czele szeregu instytucyj przemysłowych i bankowych. W r. 1921 i 1922 zmarły, który nosił wtedy nazwisko sir Alfreda Monda, piastował tekę ministra higjeny. Liczył lat 62.

Wielki pożar pod Gdynią.

Gdynia, 28 grudnia. (PAT). Dziś o godz. 12 w Chylonji wybuchł pożar, skutkiem którego spalił się doszczętnie dom, należący do firmy „Gazolina". Ratunek był ogromnie utrudniony z powodu braku wody, silnego mrozu i wiatru. Straty obliczają na kilkaset tysięcy złotych.

Przerwa w locie transatlantyckim.

Rabat, 29 grudnia. (PAT). Eskadra generała Balbo natrafiła na burzę śnieżną, która unieruchomiła hydroplany w Boloma. Generał Balbo zażądał nowych śmigieł.

Monarchja czy republika?

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Madryt, w grudniu 1930.

Ostatnia rewolta w małej dziurze pirenejskiej, Jaca, gdzie oficerowie dwóch pułków piechoty i jednego artylerji, nie mając nawet przyzwoitej kawiarni, grali z nudów w karty i „stawiali" się władzom, jak niemniej i dywersja majora Franco na lotnisku Cuatro Vientos, nie zaskoczyła nikogo. Z jednej strony bowiem podobno władze były wczas powiadomione o wszystkiem, z drugiej strony należy w Hiszpanji od pewnego czasu do dobrego tonu przyznawanie się do republikanizmu. Szczególnie w Katalonji i we wszystkich większych miastach w północno - wschodniej Hiszpanji. Prym wiedzie, oczywiście, Barcelona. Tu koncentruje się cały niemal ruch rewolucyjny, więc władze nie mają wiele kłopotu z odkrywaniem różnych sprzysiężeń, ponieważ i one dobrze wiedzą, skąd wiatr rewolucyjny wieje.

Siedzisz sobie w Barcelonie w przyzwoitej restauracji niedaleko portu (wyborna kuchnia!) z obowiązkową orkiestrą. W przeciwległym rogu siedzi grono Katalończyków, zajada świetne potrawy i popija gęstem, tęgiem winem. Pod koniec takiej uczty całe towarzystwo jest już więcej, niż ożywione. Dwóch zamówionych gitarzystów podchodzi do stolika i gra żądaną Marsyljankę. Gitarom wtórują ochrypłe głosy, przekręcające słowa i melodje tak, że sam Rouget de l'Isle nie poznałby swej pieśni. A potem podchodzi jeden i drugi do cudzoziemca i skarży mu się, że w Hiszpanji ucisk, że niema wolności ni myśli, ni słowa...

Tymczasem wolność obywatelska Hiszpana nie ulega kwestji. Każdy może publicznie złorzeczyć królowi i monarchji, nawet w obecności policjanta, który tak długo będzie z tobą dobrodusznie rozmawiać, dopóki nie przyłączysz się do jakiegoś manifestacyjnego pochodu. Pochody w grupach są wzbronione i ten sam policjant, który przed chwilą tak mile z tobą rozmawiał, weźmie cię bez ceremonji za kołnierz i zaprowadzi do komisarjatu. Poza pochodami każdy może bezkarnie przeklinać króla i generała Berenguera i wszystkich Bourbonów w czambuł, nazywając ich publicznie degeneratami.

Do wybuchów niezadowolenia i rewolt wszyscy są już w Hiszpanji przyzwyczajeni. Wprawdzie od kilku miesięcy silniejszy, aniżeli zwykle, wiatr rewolucyjny powiał z Katalonji, ale władze czuwały nad nim zbliska. Niezadowolonym brak jest przedewszystkiem przewodnictwa. Partje opozycyjne są rozproszkowane, podobnie zresztą, jak i stronnictwa rządowe. Brak jest kierowników, brak jedności akcji. Ambicja unosi nietylko szefów, ale i pionki rewolucyjne. Rewolta wojskowa w Jaca była właśnie takim przedwczesnym wybuchem ambicji jednego z nudzących się w podłym garnizonie kapitanów. Wskutek tych wyskoków ambicji rewolucja nie może wybuchnąć równocześnie w całym kraju, lecz wystrzela raz tu, raz tam, bez oczywistego skutku.

Od miesiąca przedmiotem wszystkich konwersacyj był major Franco, bohater lotu transatlantyckiego i bożyszcze lotników. On był przez pewien czas duchowym przywódcą niespokojnych rewolucjonistów, on, który za swój republikanizm poszedł do więzienia. Ale gdy udało mu się zbiec z więzienia, rząd odjął jego czynowi wszelką aureolę, ogłaszając komunikat, że właśnie miał go wypuścić na wolność, gdyż już w przeddzień został ułaskawiony przez króla. Cały nimb bohaterstwa prysnął w jednej chwili, a dobiła lotnika ucieczka do Portugalji po nieudałej rewolcie na lotnisku madryckiem. Drugi raz major Franco nie poświęci się dla idei republikańskiej.

Ale skąd ten nagły wybuch niezadowolenia? Tlił oddawna. Zrodziła to niezadowolenie dyktatura Primo de Rivery, która w chwili likwidacji nie miała nic do zapisania na swe konto, prócz rozbudowania doskonałej sieci dróg. Pozostawiła natomiast najgorsze zło, zdeprecjonowaną walutę. Primo de Rivera przez lat sześć wychowywał w cieniu swej dyktatury dzisiejszych rewolucjonistów. Owoce dyktatury zbiera dziś król i jego najbardziej oddany generał. Ale nawet te wspaniałe drogi, tak niedawno zbudowane, psują się już gwałtownie z braku konserwacji, ponieważ generał Berenguer nie rzuca pieniędzy pełnemi garściami, jak to czynił jego poprzednik.

Przyznać jednak trzeba, że ruch rewolucyjny, raczej republikański, tli jedynie w miastach. Olbrzymia masa wieśniacza jest w swej istocie monarchistyczna, lub też nie ma żadnej orjentacji. I nikt jej nie poruszy i nie pozyska, jeśli nie wejdą w grę bezpośrednio jej własne interesy. A tymczasem ruch ma podkład czysto polityczny, mimo licznych strajków.

Natomiast jawnie niezadowolone są warstwy średnie, mieszczańskie, burżuazja. Hiszpanja bowiem leży w orbicie ogólnego kryzysu światowego i obstawiła się tak wysokiemi cłami ochronnemi, że wielu kupców nie ma czem handlować, gdyż sprowadzanie produktów zagranicznych stało się prawie niemożliwe. Skarżono mi się w Barcelonie:

— Dawniej sprzedawaliśmy tu 200 aut tygodniowo — obecnie sprzedajemy 15 miesięcznie. Rowery z Francji szły ongiś masowo, dziś magazyny puste.

Miasta są zatem republikańskie, acz nie zawsze szczerze, wieś monarchistyczna, armja, narazie posłuszna, czeka na przywódcę i pójdzie za silniejszym, lub za śmielszym. Artylerja, która stale była ogniskiem wszelkich buntów wojskowych, dziś zajmuje stanowisko wyczekujące. Podczas rewolty w Jaca czekała aż piechota zwycięży, a gdy przeciwnie — została rozbita, artylerzyści pomogli w jej rozbrojeniu i w przywróceniu spokoju.

Niezadowolenie jednak jest duże i odgłosy groźnej burzy nie cichną.

M. S.

Wywiad z Ministrem Zaleskim.

Paryż, 28 grudnia. (PAT). Dziennik „Le Matin" drukuje dłuższy wywiad z Ministrem Zaleskim, poświęcony głównie zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów, oraz antypolskiej akcji niemieckiej w związku z wyborami w Polsce.

W wywiadzie tym Minister podkreślił, iż Liga Narodów w wielu wypadkach stanowiła i stanowić może w stosunkach międzynarodowych coś w rodzaju klapy bezpieczeństwa. Mówiąc o stosunkach i wydarzeniach na Górnym Śląsku Minister podkreślił fakt, iż mimo krzykliwości skarg niemieckich, zabici są tylko po stronie polskiej, a 90% głosujących źle świadczy o argumentach rzekomego terroru wywieranego na wyborcach niemieckich.

Minister przytacza fakty realne wykazujące, iż wzrost głosów polskich na Górnym Śląsku stwierdza dobitnie stałe uniezależnianie się mas pracujących, które ekonomicznie uzależnione były dawniej od kapitału niemieckiego. Zaznaczając, iż sprawy mniejszościowe nie mogą być wykorzystywane jako dźwig polityczny — Minister stwierdził, iż w interesie pokoju międzynarodowego leży ich łagodzenie, a nie szerzenie zamętu politycznego przez rozdmuchiwanie drobnych nieporozumień.

Berlin, 28 grudnia. (PAT). Ogłoszony przez „Le Matin" wywiad z Ministrem Zaleskim, wywołał w niemieckiej prasie prawicowej żywe zaniepokojenie. Dzienniki niemieckie opatrują wywody polskiego Ministra spraw zagranicznych alarmującemi tytułami, w rodzaju: „Francuskie pogotowie obronne dla Polski", „Obłudne oświadczenie Ministra Zaleskiego", „Propaganda Polski przed Genewą", „Francja i Polska obawiają się prawdy", „Francusko - polskie przygrywki do obrad genewskich".

Porządek obrad 62 sesji
Rady Ligi Narodów.

Genewa, 28 grudnia. (PAT). 62-ga sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się w Genewie 19 stycznia 1931, pod przewodnictwem przedstawiciela Niemiec. Na prowizorycznym porządku dziennym znajduje się około 30 spraw. Ze spraw dotyczących Polski Rada Ligi zbada dwie sprawy, dotyczące stosunków między Litwą a Polską. Jedna z tych spraw wysunięta została w sprawozdaniu komisji komunikacyjno - trasytowej i dotyczy przeszkód swobody transytu, stworzonych w wyniku obecnego stanu tych stosunków, jak również zarządzeń, jakie winny być wydane w celu położenia kresu tej sytuacji. Druga kwestja dotyczy rokowań, do których podjęcia wezwano rządy polski i litewski celem zaprowadzenia w strefie linji administracyjnej ładu i spokojnych stosunków. We wrześniu br. Rada wyraziła życzenie, aby informowano ją o przebiegu tych rokowań. W dziedzinie ochrony mniejszości Rada ma do zbadania pewną ilość petycyj lub apelów, dotyczących ochrony mniejszości na Górnym Śląsku, oraz skarg i not rządu niemieckiego w sprawie położenia mniejszości niemieckiej w Województwie śląskiem oraz poznańskiem i na Pomorzu.

Następca Vintili Bratianu
na stanowisku przewodniczącego partji liberalnej.

Bukareszt, 28 grudnia. (PAT). Pogrzeb Vintili Bratianu odbył się w majątku rodowym Florica, w obecności przedstawiciela króla. Nad trumną przemawiał imieniem rządu minister finansów Popovici, przewodniczący Senatu Bratu, wiceprzewodniczący Izby Pereiceanu i gen. Angelescu, były minister wojny, jako przedstawiciel armji. W imieniu partji liberalnej przemawiał Duca, charakteryzując działalność zmarłego. W niedzielę rano zbierze się egzekutywa partji liberalnej, w celu dokonania wyboru nowego przewodniczącego partji. Dinu Bratianu ma wysunąć kandydaturę ministra Duci.

Bukareszt, 28 grudnia. (PAT.) Komitet wykonawczy partji liberalnej, na odbytem dziś zebraniu przystąpił do wyboru przywódcy partji na miejsce zmarłego Vintili Bratianu. Brat zmarłego zaproponował b. ministra spraw zagranicznych Ducę, który też został wybrany przez aklamację. Następnie szereg najwybitniejszych członków stronnictwa wygłosił mowy, poświęcone działalności zmarłego szefa stronnictwa. Wkońcu Duca zamknął obrady wielką mową na temat przyszłej roli w państwie stronnictwa liberalnego. Jutro Duca przyjmie przedstawicieli prasy zagranicznej, wobec których złoży oświadczenie na temat programu partji. Według zapewnień z kół miarodajnych, partja liberalna podda rewizji dotychczasowe dyrektywy ekonomiczne, zwłaszcza co do kolaboracji kapitału zagranicznego.

Spisek reakcjonistów w Turcji.

Ankara, 28 grudnia. (PAT.) W związku z podanemi przez pewne dzienniki alarmującemi wiadomościami w sprawie wielkiej akcji elementów reakcyjnych w Menemen, podsekretarz stanu spraw zagranicznych oświadczył, że na wzmiankowane zajścia należy zapatrywać się jako na epizod lokalny. Dokonano 35 aresztowań.

Stambul, 28 grudnia. (PAT.) Nadzwyczajna konferencja, jaka się odbyła pod przewodnictwem Ghaziego, trwała 8 godzin i była poświęcona wypadkom w Menemen. Jak wynika z pierwszego przeprowadzonego dochodzenia, akcja była organizowana przez sektę nebohiben, której główni przywódcy zostali już aresztowani w Stambule. Wypadki w Menemen były zaledwie zapoczątkowaniem wielkiego ruchu reakcyjnego, już od pewnego czasu przygotowywanego i mającego objąć całe terytorjum państwa. Zdołano stwierdzić, że w sprawę tę są wmieszani niektórzy wyżsi przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych. Minister spraw wewnętrznych przeprowadzi na miejscu dochodzenia, zwłaszcza co do stanowiska, zajętego przez miejscowego komendanta żandarmerji, prefekta policji i prokuratora. Były gubernator Menemen jest również podejrzany o pomaganie potajemnej działalności zamkniętych klasztorów.

Stambul, 28 grudnia. (PAT). Rząd turecki przedłoży parlamentowi projekt nadzwyczajnych zarządzeń przeciwko akcji spiskowej reakcjonistów. Donoszą o dokonaniu nowych aresztowań w szeregu miast. Po dochodzeniach na miejscu przeprowadzonych przez ministra spraw wewnętrznych, zapadła decyzja usunięcia z zajmowanych stanowisk gubernatora Smyrny i gubernatora Manissy.

Stan zdrowia marszałka Joffre'a.

Paryż, 28 grudnia. (PAT). Wskutek pogorszenia się stanu zdrowia marszałka Joffre'a, dokonano operacji dolnych kończyn, gdyż marszałek cierpi na zapalenie arterji. Po chwilowem polepszeniu się, stan chorego budzi dalej niepokój.

Paryż, 28 grudnia. (PAT.) Biuletyn o stanie zdrowia marszałka Jofre'a, wydany o godz. 10 rano, stwierdza, że noc miał chory spokojną. Stan lokalny w chorej nodze dość zadowalający. Zaznacza się pewna nieznaczna poprawa w ogólnym stanie zdrowia. Zresztą trudno jest robić jakiekolwiek prognostyki na przyszłość. Biuletyn z godz. 15.30 zaznacza, że dalszej poprawy nie zaobserwowano. Chory jest niezwykle osłabiony. Zaprzeczają wiadomościom, jakoby dokonano powtórnej operacji. Lekarze stanowczo zabronili odwiedzania chorego.

Paryż, 29 grudnia. (PAT). Do łoża chorego marszałka Joffre'a dopuszczony został w drodze wyjątku Barthou w charakterze członka rządu oraz osobistego przyjaciela chorego. Spotkanie miało przebieg bardzo wzruszający. Siły chorego generalissimusa słabną.

Dookoła t. zw. „sprawy Brześcia“.

W związku z ostatniemi enuncjacjami profesorów wyższych uczelni polskich w sprawie Brześcia, oraz w związku z kampanją prasy opozycyjnej w tejże sprawie, opublikowane zostały we Lwowie dwa oświadczenia, a mianowicie senatorów i profesorów Uniwersytetu J. K. dr. Teofila Zalewskiego i dr. Stanisława Zakrzewskiego, oraz posła dr. Aleksandra Domaszewicza. Oświadczenia te zamieszczamy poniżej.

Oświadczenie senatorów i profesorów U. J. K. dr. Teofila Zalewskiego i dr. Stan. Zakrzewskiego.

„W Świątecznych numerach gazet lwowskich ukazał się list 57 Profesorów i Docentów Uniw. Jana Kazimierza — adresowany do posłów i senatorów — w szczególności do tych, któ rzy wchodzą w skład wyższych uczelni lwowskich. Tego samego dnia — tj. 24 grudnia — otrzymaliśmy list ten pocztą w odpisie na maszynie. Treścią listu prośba pod adresem posłów i senatorów z powodu sprawy t. zw. brzeskiej: „ażeby dążyli usilnie do jak najrychlejszego rozświetlenia tych zajść wysoce ubolewania godnych tak, aby winni zostali pociągnięci do surowej odpowiedzialności“.

Jako profesorowie i senatorowie poczuwamy się do obowiązku odpowiedzi tem bardziej, że nie wszyscy z nas byli poinformowani o przygotowywanem oświadczeniu, a tem samem nie mogli mieć wpływu na jego redakcję.

Nie chcielibyśmy, by wystąpienie publiczne części profesorów — podyktowane szlachetnemi pobudkami — uchodziło za wyraz jednomyślnej opinii ogółu profesorów i docentów naszej Wszechnicy. Nie chcielibyśmy, by przybrało ono pozory aktu politycznego prawdopodobnie wbrew woli nie jednego podpisanego; mogłoby się to bowiem odbić niekorzystnie na życiu akademickiem. Sprawa brzeska wchodzi dopiero w stadjum badania, a jesteśmy głęboko przekonani, że znajdzie ona całkowite wyjaśnienie wobec tego, że zajęły się nią czynniki powołane przez prawo.“

Dr. Stanisław Zakrzewski.
Dr. Teofil Zalewski.

Odpowiedź dr. Domaszewicza.

Dr. Aleksander Domaszewicz, poseł na Sejm, wystosował wczoraj do prof. dr. Jana Lenartowicza następujące pismo:

„W dniu 23 grudnia późnym wieczorem zawiadomił mnie telefonicznie Pan Profesor, że niektórzy profesorowie i docenci Uniwersytetu J. K. we Lwowie wystosowali do członków Sejmu i Senatu list w sprawie rzekomo nieludzkiego traktowania grupy byłych posłów, oskarżonych o zbrodnie polityczne i kryminalne, a umieszczonych na czas śledztwa w więzieniu brzeskiem. Po zapoznaniu się z treścią tego listu i sygnującymi go podpisami — oświadczam, że jako członek Sejmu niczego w tej sprawie nie uczynię, gdyż nie uważam, abym jako poseł na Sejm miał w tej sprawie jakiekolwiek kompetencje, a jako obywatel mam pełne zaufanie i do Rządu i do Sądów państwowych, że jeśli były jakieś nadużycia, to je ukrócą i ukarzą, i, że w każdym razie postąpią zgodnie z interesem Państwa.

Nikt nie ma prawa budzić, co do tego — w społeczeństwie jakichkolwiek wątpliwości przez jakiekolwiek nawoływania. Niema tego prawa Sejm i Senat, nie mają go tembardziej profesorowie wyższych naszych Uczelni.

Jedynie Rząd i Sądy są powołane i uprawnione do badania i osądzania — w całkowitej niezależności od wszelkich wpływów postronnych — spraw karnych, jaką jest sprawa nadużycia władzy przez funkcjonarjuszy państwowych.

Publiczne wystąpienie Panów narusza w stopniu wysokim powyższe zasady prawnego i publicznego porządku, jest demonstracją polityczną, która jątrzy ludność, podrywa zaufanie narodu do własnego Rządu, podważa autorytet władzy państwowej w kraju i autorytet Polski za granicą.

Jeśli Panom — w co nie wątpię — chodziło o samą rzecz, a nie o polityczną demonstrację, to jedyną drogą dla Panów, jako profesorów państwowych uniwersytetów i wysokiej rangi państwowych urzędników w sprawie tej właściwą — była droga służbowa do p. Ministra Oświaty. Sądzę, że przedstawienie Rządowi swej opinji na drodze służbowej było w sprawie tej — jeśli idzie o samą rzecz — jedynie celowe, a jeżeli idzie o formę, jedynie odpowiadające godności profesorów wyższych uczelni.

Nie mogę wreszcie pominąć milczeniem tej okoliczności, że list Panów jest wypadkiem bez precedensu, chociaż nieraz już miały miejsce zdarzenia, którceby bardziej uzasadniały publiczne wystąpienia luminarzy nauki polskiej w sprawach, w których prawo, kultura, etyka, humanitaryzm, a nadewszystko dobro naszej Ojczyzny były z pewnością bardziej dotknięte, aniżeli w tej, dotąd niezbadanej i niewyjaśnionej sprawie.

Rzecz cała tem jest jeszcze dziwniejsza, że zarówno deklaracja, złożona w Sejmie przez pułkownika Koca, jak i odpowiedź, udzielona przez prof. Krzyżanowskiego grupie profesorów Uniwersytetu krakowskiego nie pozwala już oddawna nikomu mieć żadnej wątpliwości, że oskarżenia podniesione przeciw nadzorowi i funkcjonarjuszom więzienia w Brześciu, będą zbadane, i jeśli odpowiadają choć w części prawdzie zostaną skierowane do sądów odpowiednich, celem osądzenia i ukarania.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwie wysokiego poważania“ — — — —

dr. Aleksander Domaszewicz.

Niemcy rezygnują z przewodnictwa w Genewie?

Stosownie do obowiązującego w tym względzie turnusu, powinien najbliższej sesji Rady Ligi Narodów, przypadającej na drugą połowę stycznia 1931 r. przewodniczyć niemiecki minister spraw zagranicznych, dr. Curtius. W związku z tem lansuje obecnie prasa niemiecka wiadomość, jakoby Niemcy postanowili zrezygnować z tego przysługującego im prawa a to w tym celu, aby mieć zupełnie swobodną rękę w bronieniu swych tez w sprawie niemieckiej mniejszości w Polsce. Jako przewodniczący sesji musiałby dr. Curtius liczyć się z wielu względami i wogóle rola przewodniczącego z rolą oskarżyciela nie dałaby się pogodzić.

Gdyby Niemcy istotnie z przewodnictwa zrezygnowali, przypadłoby ono Anglji. Jak twierdzą pisma niemieckie, rzecz ta zależy obecnie jedynie od aprobaty innych mocarstw albowiem kanclerz Rzeszy oświadczył już swą zgodę.

Mimowoli nasuwa się tu przypuszczenie, że także i inne momenty, i to może nawet we większej mierze, skłaniają Niemców do tej decyzji. Tak np. nie jest wykluczonem, że inne mocarstwa wpływały w tym kierunku na rząd niemiecki, obawiając się trudności, jakieby mogły wyniknąć dla obrad Ligi Narodów w razie objęcia przewodnictwa przez Niemcy. Możliwe też, że i sami Niemcy, lękając się zbyt wielkiej opozycji przeciw swemu przewodnictwu, wolą się sami zawczasu wycofać.

L.

Wynalazek, o którym się nawet nie śniło Guttenbergowi.

Jak donosi tygodnik niemiecki „Umschau“, poświęcony postępom wiedzy, wynaleziono sposób nadawania farbie drukarskiej, rażącej powonienie wielu czytelników książek, a zwłaszcza drukowanych z dnia na dzień dzienników, przyjemnego zapachu, zabijającego woń farby. Mogą do tego służyć rozmaite zapachy, które dodawane do farby w odpowiedniej ilości, nadadzą książce lub dziennikowi zapach mniej lub więcej silny.

W ten sposób dojdzie może do tego, że w przyszłości organy danych stronnictw politycznych posiadać będą nietylko barwę, ale i zapach własny, co może być bardzo praktyczne, gdyż nie będzie potrzeba wczytywać się w dane pismo, aby poznać komu służy. Wystarczy je powąchać.

Tak samo młodzieniec zakochany będzie mógł ofiarować swej narzeczonej książkę o byle jakiej treści, aby tylko książka nasycona była ulubionym jej zapachem.

Słowem, pachnący papier znajdzie zastosowanie wielostronne.

„Legnickie pole“.

Najnowsza powieść Zofji Kossak-Szczuckiej wyrosła z tej samej gleby twórczej, która wydała „Beatum Scelus“, „Szaleńców Bożych“ i zbiór nowel i opowiadań p. t. „Wielcy i Mali“. Elementy tamtych, najdoskonalszych po „Pożodze“ dzieł naszej znakomitej powieściopisarki: gorąca żarliwość religijna, zrozumienie duszy człowieka czasów dawnych i ukochanie Śląska, jako szczególnie tragicznego odcinka Rzeczypospolitej polskiej, wydały rzecz skończoną, oryginalnie pomyślaną i ujętą, a serdecznie, boleśnie odczutą.

„Legnickie pole“ daje smutny przekrój losów i spraw ludzkich na terenie Śląska XIII wieku. Nie chodzi tu tylko o obraz ówczesnych krwawych zatargów i spraw, nie o samą tylko historję. W sumiennem świetle historji rozsnuwa Szczucka, wzorem Żeromskiego, tragiczne sploty ludzkiego poczynania na ziemi. Odsłania wieczysty ludzki ból i wieczyste ludzkie przegrane — w ramach minionych czasów, na krwawem śląskiem pobojowisku.

Poprzez współczucie dla ostatnich, donkiszotowych Krzyżowców, poprzez ból nad marnowaniem ziemi polskiej w obcych rękach, poprzez ironję dobrych intencyj, a fatalnych następstw w całej śląskiej kwestji, przebija wszech ludzkie współczucie z cierpieniem, omyłką i bezlitością człowieka. Przez ten pryzmat szczególny, może własny, może wessany z lektury twórcy „Popiołów“ i „Nawracania Judasza“, spojrzała Szczucka w sposób najbardziej nowy i współczesny na dwa, na ziemi Śląskiej ścierające się, najazdy 1241 roku: pokojowy, „cywilizacyjny“ najazd Niemców-kolonistów i drapieżny łupieżczy najazd Tatarów.

Powieść, opracowana z poważnemi źródłami w ręku, skupia oba konflikty historyczne na dworze wrocławskim, w rodzinie Henryka Brodatego i żony jego Jadwigi, późniejszej świętej. Sprawa niemiecka wydobywa na jaw nieznaną prawie dotychczas postać Konrada, pierwszego bojownika o polskość Śląska, starszego syna książęcej pary. Ten rycerz narodowy, rycerz doczesnej ojczyzny staje w konflikcie z młodszym bratem, Henrykiem, rycerzem chrześcijańskim, krzyżowcem z ducha. Obaj bracia reprezentują dwa ścierające się w średniowieczu prądy: chrześcijańskiego uniwersalizmu, który nie znał różnic mowy, ni obyczaju, jeno jedność wiary, i separatyzmu narodowego, który miał później stać się podstawą narodowych idei mocarstwowych.

Szczucka nie potępia w tej walce nikogo. Jej dusza, tak bliska czasom „świętych polskich“ i jej serce tak żywo czujące każdą narodową sprawę, jednaką miłością i współczuciem otoczyły obu tragicznych bohaterów. Na obu spojrzała z ogromnej dalekości, jakby z poza życia i dlatego z obu wykrzesała prawdę.

Posępnie tragiczny jest Konrad, opuszczony przez swojaków, ginący w topieli puszczańskiej po chybionej potyczce z wojskiem braterskiem.

I niemniej tragiczny, choć prześwietlony cudownem światłem witrażowem, jest Henryk, samotnie, zostawiony przez całe chrześcijańskie rycerstwo, oddający głowę w pióropuszu pawim pod cięcie tatarskiej szabli.

A obok nich ta, w której sercu zbiegły się wszystkie drogi tragicznych losów, matka obu, Święta Jadwiga. Po to całe życie bojowała o równość między ludźmi, aby zrozumieć na schyłku lat, że „nielza, aby ludzie swojej mowy zabywali“ i by zdumionemu synowi odwołać całą swoją naukę.

O ile na Śląsku i w rodzinie Piastowskiej rozwija Szczucka szczególny tragizm i ironję życia, o tyle poza Polską, w państwie mongolskiem Ogoteja, potomka Dżyngischana i w ludziach kulturalnego Zachodu odsłania podłość i wykrętne materjalne cele i drogi wszelkiego społecznego i politycznego działania. Tatarzy przynajmniej żywiołowo, otwarcie, gnani wkorzenioną w krew nomadów żądzą niszczenia, pławią się w krwi, łupieży i wszelkiem bestjalstwie. Ale owi podstępni Genueńczycy i Wenecjanie, owi wykwintni rycerze francuscy i niemieccy, owi baroni włoscy i templarjusze to prawdziwy rozkładczy element „państwa Bożego“ na ziemi, tem gorszy, że krzyżem osłaniający swoją ohydną robotę.

Jest to ten czas na ziemi, gdy skończył się duch chrześcijański, rozkwitły w wyprawach krzyżowych. Ostatni prawdziwy krzyżowiec, książę śląski, musi sam odpierać najazd wrogiej, niższej kultury, musi własnemi piersiami zasłaniać — nie daleki, jerozolimski grób Chrystusowy, ale samą ideę Chrystusa, bo na wołanie papieża nikt już do walki za krzyż nie stanie.

Śląsk staje się wówczas prawdziwą placówką walki krzyża z pogaństwem, a Legnickie Pole historjozoficzną kwintesencją roli dziejowej Polski, jako strażnicy idei Dobra na świecie.

Triumfem, choć bolesnym, tej idei kończy Szczucka swoją powieść. Zatapiają się tam po drodze wszystkie inne sprawy: niknie gorąca miłość weneckiego kupczyka do mniszki, zamiera głos buntu przeciw zniemczeniu Śląska, przygasa ból tragicznego nieporozumienia w pojęciu wiecznej i doczesnej ojczyzny. Zostaje tylko walka krzyżowca z synami Antychrysta, starcie odwiecznych dwu mocy: jasnej i ciemnej i najpiękniejsze z ducha płynące i w błękitnem niebie zapisane zwycięstwo moralne syna Świętej.

Zespoleniem Henryka, konającego na Legnickiem Polu, z duchem matki, triumfem idei chrześcijańskiej nad

*) Zofja Kossak - Szczucka: Legnickie pole, (powieść). Kraków, 1930, nakł. Krakowskiej Spółki Wydawniczej. Str. 285.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 29 grudnia 1930.

ZARZĄDZENIE

Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 12 grudnia 1930 r., **wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu, w sprawie przedłużenia w niektórych miejscowościach okresu uprawnienia bezrobotnych do pobierania zasiłków na zasadzie ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.**

Na podstawie art. 13 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 650) w brzmieniu ustawy z dnia 28 stycznia 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 15, poz. 97), na wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia zarządzam, co następuje:

§ 1.

Dla tych bezrobotnych robotników, którzy do dnia 31 stycznia 1931 r. włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki z funduszu bezrobocia w ciągu całego okresu, ustalonego w ust. 1 art. 13 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, przedłuża się wymieniony okres do 17 tygodni na terenach niżej wymienionych:

w Województwie krakowskiem — na całym terenie;

w Województwie lwowskiem — na całym terenie z wyjątkiem pow. brzozowskiego, pow. liskiego, pow. samborskiego i pow. starosamborskiego.

§ 2.

Zarządzenie niniejsze otrzymuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Minister Pracy i Opieki Społecznej:
(—) **Dr. Hubicki.**

Kierownik Ministerstwa Skarbu:
(—) **Ignacy Matuszewski.**

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE PRZEMYSŁU I HANDLU.

W Urzędach Probierczych:

Mianowani:

Goldman Alfred, Probierz w VIII st. sł. w Urzędzie Probierczym w Krakowie — Probierzem w VII st. sł., z dniem 1. 7. 1930 r.

Ofertówna Marja, Praktykant w Urzędzie Probierczym w Krakowie — Cechowniczym w XII st. sł., z dn. 1. 7. 1930 r.

W Wojewódzkich Wydziałach Przemysłowych:

Mianowani:

Pląskowski Witold, Referendarz w VII st. sł. w Wojew. Wydziale Przemysłowym w Tarnopolu — Radcą w VI st. sł., z dniem 1. 7. 1930 r.

Dr. praw. Mihułowicz Włodzimierz, Instruktor Korporacyj Przemysłowych w VII st. sł. w Wojew. Wydziale Przemysłowym w Stanisławowie — Instruktorem Korporacyj Przemysłowych w VI st. sł., z dniem 1. 7. 1930 r.

W Służbie legalizacji narzędzi mierniczych:

Mianowani:

Kos Stanisław, prow. Legalizator w VIII st. sł. w Lwowskim Okręgowym Urzędzie Miar — prow. Asesorem w VII st. sł., z dniem 1. 7 1930 r.

Lewkowiczowa Nina, kontraktowy pracownik w Lwowskim Okręgowym Urzędzie Miar — prow. Rejestratorem w X st. sł. z dniem 1 lipca 1930 r.

Górkiewiczówna Marja Wanda, prow. Rejestrator w XI st. sł. w Lwowskim Okręgowym Urzędzie Miar — prow. Rejestratorem w X st. sł., z dniem 1 lipca 1930 r.

Sadłowski Tadeusz, kontraktowy pracownik w Miejscowym Urzędzie Miar we Lwowie — prow. Legalizatorem w IX st. sł., z dniem 1. 7. 1930 r.

Muller Ernest, kontraktowy pracownik w Miejscowym Urzędzie Miar w Przemyślu — prow. Legalizatorem w IX st. sł., z dniem 1. 7. 1930 r.

(„Monitor Polski" Nr. 295. z dnia 23 grudnia 1930 roku.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Przeworsku, zamianowała z dniem 1 września 1930 r. p. Henrykę Niedzielską, nauczycielką 5 kl. publ. szkoły powsz. w Ostrowie.

Rada Szkolna Powiatowa w Rawie Ruskiej, zamianowała z dniem 1 października 1930 r. p. Bronisława Chmielowskiego, nauczycielem 7 kl. publ. szkoły powsz. męskiej w Rawie Ruskiej i p. Jadwigę Sankowską, nauczycielką 2 kl. publ. szkoły powsz. w Tehlowie.

Rada Szkolna Powiatowa w Rudkach, zamianowała z dniem 1 sierpnia 1930 r. p. Bogusława Pelca, nauczycielem 7 kl. publ. szkoły powsz. w Chłopach i p. Jana Seniutę, nauczycielem 7 kl. publ. szkoły powsz. w Tuligłowach.

Rada Szkolna Powiatowa w Stanisławowie, zamianowała z dniem 1 września 1930 r. ks. Tadeusza Frankowa, nauczycielem religji rzym-kat. 7 kl. publ. szkoły powsz. im. Marszałka Piłsudskiego w Haliczu.

Rada Szkolna Powiatowa w Strzyżowie, zamianowała z dniem 16 września 1930 r. p. Henryka Durde, nauczycielem 3 kl. publ. szkoły powsz. w Wysokiej p. Stefanję Michalunównę, nauczycielką 2 kl. publ. szkoły powsz. w Rożance, p. Jana Mullera, nauczycielem 4 kl. publ. szkoły powsz. w Szufnarowej, p. Józefa Mazura, nauczycielem 2 kl. publ. szkoły powsz. w Jaworniku i p. Włodzimierza Dokocza, nauczycielem 7 kl. publ. szkoły powsz. w Czudcu.

Polacy w Jugosławji.

Jednym z większych ośrodków polskich w Jugosławji jest kolonja w Nowym Martyńcu. Kolonja ta bierze żywy udział w życiu narodowem, świecąc pod tym względem pięknym przykładem innym środowiskom naszym na obczyźnie.

Ostatnio rodacy nasi w Nowym Martyńcu dwukrotnie manifestowali swą łączność z ojczyzną. Raz, gdy reagując na zainicjowaną dla skupień polskich przez radę organizacyjną Polaków z zagranicy akcję „Odpowiedź Treviranusowi", zorganizowali nabożeństwo na intencję kraju macierzystego i za poległych za ojczyznę rodaków, oraz odbyli zgromadzenie, na którem p. Adam Urban, miejscowy działacz polski, wygłosił gorące przemówienie p. t. „Zakusy zachłannych Niemców". Następnie po uroczystem nabożeństwie urządzili obchód 10-lecia zwycięstwa oręża polskiego nad bolszewikami.

Należy dodać, że w promieniu 10 km. niema tutaj ani jednej szkoły. W związku z tem wymieniony p. Urban przystąpił obecnie do organizowania nauki języka polskiego wraz z lekcjami dla analfabetów. Na kursy te zgłosiło się 40 dzieci i 20 osób starszych.

Dojście do skutku tego pięknego pomysłu uzależnione jest głównie od uzyskania zezwolenia władz jugosłowiańskich, które niewątpliwie zostanie niebawem udzielone.

W wieku elektryczności.

Nowy sposób tępienia much.

W tych dniach biuro patentowe w Pradze udzieliło patentu na ciekawy wynalazek, mianowicie przyrząd do tępienia much zgodnie z wymaganiami wieku elektryczności, jaki przeżywamy.

Przyrząd ten składa się z płytki izolacyjnej, owiniętej drutem miedzianym w odstępach trzymilimetrowych. Płytkę pokrywa się roztworem cukru lub podobnemi preparatami, ściągającemi muchy.

Druty, okrywające płytkę, połączone są ze zwykłym kontaktem oświetlenia elektrycznego. Jak tylko więc mucha siądzie na tych drutach i łapkami dotknie dwu drutów jednocześnie, to wywołuje prąd, który przebiegając przez jej ciało, zabija ją błyskawicznie.

Przyrządy te, bardzo tanie, gdyż cena ich ma nie przekraczać korony czeskiej, t. j. około 27 groszy, wkrótce wyrabiane będą gromadnie.

Stulecie słynnej kawiarni.

W przyszłym roku Padwa obchodzić będzie setną rocznicę istnienia słynnej kawiarni, założonej przez Antoniego Pedrocchi'ego i otwartej dnia 9 czerwca 1831 roku. Kawiarnia ta znana jest z tego, że nie zamyka się nigdy. Dopiero podczas wojny w 191? roku władze wojskowe nakazały zamykanie lokalu w nocy. Po wojnie powrócono do dawnej tradycji, tembardziej, że założyciel, umierając, przekazał w testamencie własność zarządowi miasta pod warunkiem jednak, że wszystkie tradycje zostaną utrzymane. W kawiarni, zbudowanej przez znanego architektę Józefa Jappelli'ego, zbierali się ongi spiskujący przeciw Austrji.

wszelką inną, kończy się ta piękna powieść.

Jest w niej wiele z Żeromskiego, niejedno z Berenta, jest nawet coś ze staroświeckiej Deotymy i okruch „Krzyżaków" Sienkiewicza, ale wszystko przetworzone w twórczym, własnym tyglu wielkiego talentu. „Legnickie Pole" daje nietylko szczytną myśl o roli dziejowej Polski, ono odzwierciedla także w sposób bliski Deotymie, kulturę XIII. wieku w Europie i na Wschodzie, rozsupłuje misterne nici ówczesnej polityki miast włoskich, papieża i polskich sąsiadów, opowiada zadziwiająco dokładnie o przedziwnem państwie Dżyngischanidów.

„Legnickie Pole" jest interesującem uzupełnieniem „Branek w Jassyrze" Deotymy. Gdy Łuszczewska interesowała się przedewszystkiem rycerstwem i dworem, to Szczucka zajmuje się szczególnie mieszczaninem i chłopem. Deotyma nie szczędzi opisów ziemi, Szczucka unika ich, a daje dwa doskonałe obrazy batalistyki średniowiecznej. W „Brankach w Jassyrze" Kraków i święta Kinga są jakby mistycznym ośrodkiem powieści: Szczucka Śląską Świętą i Wrocław umieszcza w osi opowiadania. Obie autorki natomiast z upodobaniem zajmują się kulturą średniowiecza, obie drobiazgowo opowiadają o Tatarach, z prawdziwie kobiecą ciekawością śledząc każdy przejaw ówczesnego życia.

Studja nad umysłowością wieków średnich pozwoliły Szczuckiej stworzyć znakomite epizody (n. p. wypędzenie djabła z kopalni węgla, uważanej za szatańską studnię) a także pomogły do wyjaśnienia niejednego politycznego zjawiska. Nieudolność obliczania przestrzeni, nieznajomość geografji, przesądy, tyczące sposobu i obyczaju walki, zabobon i strach położyły wtedy całą wschodnią połać Europy pod nogi Tatarów.

Czasem jednak męczy ten nadmiar erudycji. Gdyby Szczucka nie pisała z pewnym widocznym pośpiechem, eliminując wszystkie dygresje i obciążenia, gdyby wzorem dawnych epików smakowała w samej rozkoszy opowiadania, wówczas te przeróżne objaśnienia łączyłyby się z ogólną strukturą powieści. Ale tu, gdzie na drugi plan schodzą ludzie, jako indywidualność, a pierwsze miejsce zajmują sprawy i ludzie, jako symbole pewnych dróg ogólnej ewolucji świata, drobiazgowość razi i wydaje się odsłanianiem rusztowania gdy gmach jest już skończony.

Powieści Szczuckiej mają jedną dziwną, wspólną cechę, wynikłą z nastawienia autorki do tematu, jako problemu. Ludzie tych powieści przesuwają się przed oczyma barwni i ruchliwi, ale jakby bez serc. Nie można przywiązać się do żadnego z bohaterów Szczuckiej. Patrzy się na nich, jak na misternie rzeźbione posągi, ale nigdy nie pomyśli się o nich tak, jak o bohaterach Sienkiewicza, lub Prusa.

Nastawienie Szczuckiej jest przedewszystkiem malarskie i ilustratorskie. Ona widzi swego bohatera, rozumie go, ale rozstaje się z nim szybko i bez żalu, uważając go tylko za wyraz, ilustrację swojej filozoficznej, historycznej czy psychologicznej koncepcji. I przedewszystkiem — maluje. Czasem nałoży na kogoś cieplejszą barwę, jak na księdza Dębołeckiego („Wielcy i Mali"), wtedy postać bardziej wraża się w pamięć. W „Legnickiem Polu" najbarwniej wyszły grupy ludzi, n. p. wojska czarno-białe Tatarów i złoto-barwne Henryka. Ale sami ludzie rysowani jakby ołówkiem, przeważnie szarzy, mimo barwnych, średniowiecznych szat, widziani z perspektywy lub od wnętrza.

Język powieści, pełen śląskich i staropolskich zwrotów, nadaje jej odrębny czar. Siła sugestywna słów potęguje się w ostatnich rozdziałach, które są prawdziwem mistrzostwem stylu.

Tu też, na tych ostatnich stronicach książki najmocniej odbiło się piętno Żeromskiego, jego stylistyczna supremacja nad piórem Szczuckiej, która coraz bardziej odbiega od Sienkiewicza, a idzie coraz bardziej współczesną i coraz bardziej własną drogą.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na szczególnie piękną okładkę „Legnickiego Pola", rysowaną przez L. Pawlikowską, której ilustracje zdobią prawie wszystkie książki Szczuckiej.

Dr. Jadwiga Łempicka.

O życiu Polaków w Turkiestanie.

Grono b. Turkiestańczyków-Polaków zebrało materjały, ilustrujące życie Polaków w Turkiestanie w okresie wojny światowej i postanowiło materjały te wydać drukiem.

Wydawnictwo zawierać będzie krótki szkic geograficzno-historyczny Turkiestanu, zarys życia Polaków w tym kraju przed wojną, przeżycia kolonji polskich w okresie wojny światowej w poszczególnych ośrodkach, jak w Taszkiencie, Samarkandzie, Czardżuju, Merwie, Aschabadzie, Kazil - Arwacie i innych miejscowościach, działalność związków i oddziałów wojskowych, wspomnienia jeńców-Polaków cywilnych i wojskowych, wreszcie dzieje wysiedleńców Polaków, jako ofiar wielkiej wojny.

W wydawnictwie będzie pomieszczony szereg fotografij ilustracyj z życia Polaków oraz spis b. Turkiestańczyków-Polaków, którzy obecnie mieszkają w Polsce.

Do ostatecznego zredagowania i wydrukowania wydawnictwa powołano komitet redakcyjny, w skład którego weszli: ks. kan. St. Żelazowski, inż. W. Bromirski, inż. W. Maksyś, W. Szylagiewicz i T. Wyszomirski.

Komitet uprasza o nadsyłanie obecnych dokładnych adresów b. Turkiestańczyków-Polaków na ręce ks. Żelazowskiego, Warszawa, ul. Senatorska 31 m. 20.

KRONIKA

GRUDZIEŃ
29
Poniedziałek

KALENDARZ
Rz.-kat. Tomasza
Gr.-kat. Ahheja

Wschód słońca g 7 m 23
Zachód „ g 15 m 30
Długość dnia g 8 m 07

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 29 grudnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Fiołek z Montmartre" operetka Kalmana.

Wtorek, 30 grudnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Aida", opera Verdiego.

Środa, 31 grudnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Noc w San Sebastiano", operetka Benatzky'ego.

Czwartek, 1 stycznia, o godz. 3.30 popoł.: „Rycerskość wieśniacza", op. Mascagniego i „Pajace", opera Leoncavalle. (Ceny zniżone.)

Czwartek, 1 stycznia, o godz. 7.30 wiecz.: „Noc w San Sebastiano", operetka Benatzky'ego.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś i w dni następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Nowa umowa małżeńska", kom. Shaw'a.

TEATR MAŁY.

Dziś i w dni następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Skandal w Savoy'u", komedja Kelemana i Geyera.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek, 29 grudnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Trójka hultajska". (Zniżki ważne.)

Wtorek, 30 grudnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Trójka hultajska".

W Teatrach Miejskich dziś, w poniedziałek po jednem przedstawieniu. W Teatrze Wielkim przepyszny „Fiołek z Montmartre", który w drugie święto wypełnił widownię do ostatniego miejsca. Rolę gryzetki Ninon, w zastępstwie niedysponowanej p. Nochowiczówny, kreuje p. Węgrzynówna. Dyryguje p. Wojnarowicz. — W Teatrze Rozmaitości świetna komedja shawowska „Nowa umowa małżeńska" w bezkonkurencyjnem wykonaniu naszego zespołu. — W Teatrze Małym przezabawna farsa Kelemana i Geyera „Skandal w Savoy'u", bawiąca publiczność do łez, dzięki zwłaszcza doskonałej grze artystów z Zofją Barwińską i M. Zniczem na czele.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: 100-proc. film dźwiękowo-śpiewny John Barrymore, jako „General Crack".

CASINO: „Buster Keaton jako impresarjo".

CHIMERA: „Szalone serca" z Klarą Bow i James Hall.

FATAMORGANA: „Halka" z chórem i śpiewem".

GRAŻYNA: „Moralność Pani Dulskiej".

KOPERNIK: Jan Kiepura i Brygida Helm „Neapol śpiewające miasto".

LEW: Jan Kiepura i Brygida Helm „Neapol śpiewające miasto".

MARYSIEŃKA: „Jan Kiepura i Brygida Helm „Neapol śpiewające miasto".

OAZA: „Rozkosze niebezpieczeństwa" — dźwiękowiec.

PALACE: „Król jazzu", Paweł Whitemann z fenomenalną orkiestrą jazzową.

PAN: „Ostatni romans".

PASAŻ: „Sensacja cyrku Roksy".

PROMIEŃ: „Wieczna miłość" oraz „Martwy krzyk".

RAJ: „Syn białych gór". Dźwiękowy.

SPLENDID: „Krwawa litera" z Ljaną Gish.

STYLOWY: „Dzwonnik z Notre Dame". Nowa kopja.

UCIECHA: „Pat i Patachon jako gazeciarze".

Urlop P. Wojewody. Wojewoda lwowski dr. Bronisław Nakoniecznikow - Klukowski wyjechał na kilku dniowy urlop. Pana Wojewodę zastępuje Pan Wicewojewoda Wacław Drojanowski.

Izba przemysłowo - handlowa zawiadamia, że przyjmuje podania o zezwolenie przywozu rodzynek, daktyli i fig z Palestyny.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1.) W czwartek dnia 1 stycznia 1931 odbędzie się w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarcie wystawy obrazów i grafiki Związku Artystów Wileńskich, który z Nowym Rokiem poraz pierwszy zagości we Lwowie. Wystawa wileńska będzie niewątpliwie jedna z najciekawszych jakie w ostatnim czasie danem było miłośnikom sztuki w mieście naszem oglądać. Złożą się bowiem na nią dzieła o wyjątkowo wysokim poziomie artystycznym w większości swej reprezentujące ten kierunek, który określony jako neoklasycyzm najświetniejszy swój wyraz znalazł w twórczości Ludomira Slendzińskiego. Obok tego artysty najwyższej w Polsce miary w wystawie biorą udział: Kazimiera Adamska-Rouba, Halina Dąbrowska, Wacław Dawidowski, Jerzy Hoppen, Bronisław Jamontt, Edward Karniej, Marjan Kulesza, Kazimierz Kwiatkowski, Adam Międzyblocki, Tymon Niesiołowski, Michał Rouba, Juljan Skangiel, Teodorowicz - Karpowska. Kulturalny Lwów godnie niewątpliwie przywita wileńskich gości i tłumnem na otwarcie przybyciem da wyraz żywej dla nich sympatji. Całość wystawy uzupełni ekspozycja zbiorowa dzieł artysty lwowskiego Antoniego Bartkowskiego. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10—15 pop.

Choroba prezydenta Brzozowskiego.

Przed samemi świętami obiegły Lwów niepokojące wieści o groźnej chorobie prezydenta miasta, inż. Jana Brzozowskiego. Dziś udzielono nam w sekretarjacie prezydjum miasta następujących wyjaśnień o stanie zdrowia p. prezydenta:

Prezydent miasta, Jan Brzozowski, po powrocie do domu z Magistratu w dniu 22 grudnia około godz. 17-tej dostał nagle ataku duszności bolesnej. Zawezwany lekarz udzielił mu pierwszej pomocy. Wieczorem tego dnia p. prezydent był bardzo niespokojny i spędził noc bezsenną.

Nad ranem o godz. 4-tej nastąpił drugi atak duszności, który pomimo zastrzykiwań, trwał do godziny 8 rano, wywołując poważne zmiany w naczyniach wieńcowych serca, ciężkie zaburzenia w krążeniu krwi, oraz nieznaczne zmiany w systemie nerwowym.

Zawezwano natychmiast do powrotu rodzinę p. prezydenta, która wyjechała na święta do Schodnicy. Lekarze nie opuszczali łoża chorego.

Dnia 24 bm. po nocy bezsennej wystąpiła gorączka, stan p. prezydenta był groźny. W pierwszy dzień świąt również stan ciężki, gorączka 38.7°, puls bardzo słabo napięty. O godz. 11-tej chory przyjął św. Sakramenty.

Dnia 26 bm. znowu noc bezsenna, stan ciężki, gorączka utrzymała się na poprzednim poziomie. Również dnia 27 i 28 stan prez. Brzozowskiego był poważny.

Jak dowiadujemy się w ostatniej chwili, obecnie gorączka spadła i okazała się tendencja ku ogólnej poprawie zdrowia p. prezydenta. Chory zachowuje zupełną przytomność.

U łoża prezydenta Brzozowskiego czuwają lekarze: prof .dr. Roman Rencki, prof. dr. Jakób Rothfeld, pułk. dr. Bronisław Stroński, dr. Witold Łuczyński i dr. Henryk Pokrzywka.

* *
*

Sekretarjat prezydenta m. Lwowa komunikuje, że prezydent inż. Jan Brzozowski z powodu ciężkiej choroby serca nie będzie udzielał audjencji aż do odwołania.

Sto lat temu.

Informacje prasy stołecznej z dnia 28 grudnia 1830 r.

Warszawa czytała w otrzymanych z Paryża gazetach i listach, że obrońca wolności, przyjaciel i towarzysz broni Kościuszki, Lafayette w paryskiej Izbie deputowanych przemawiał gorąco za sprawą Polski. Nadto, że rząd francuski wysłał przez kurjerów notę do dworów londyńskiego, berlińskiego i wiedeńskiego z oświadczeniem, że o ileby te dwory sprzeciwiały się interesom Polski, Francja uważałaby to za wypowiedzenie jej wojny. W angielskich znów dziennikach czytano, że o ile Naród polski uzna Powstanie za sprawę całego narodu, to mocarstwa konstytucyjne będą obowiązane je poprzeć. Nawet niektóre dzienniki niemieckie wyrażały się przychylnie o Powstaniu. Większość jednak prasy niemieckiej zajmowała stanowisko wrogie i zamieszczała bądź nieprzychylne, bądź fantastyczne wiadomości. Tak np. jeden z niemieckich dzienników donosił, że na czele wojska rosyjskiego stanie sam cesarz, co najlepiej dowodzi, „że potęga oswabadzających się Polaków jest straszna". Inny znów z dzienników, że kiedy generałowie rosyjscy skłaniali cesarza do energicznego wystąpienia przeciw Polsce, on oświadczył: „Nie zapominajmy, że Polacy są naszymi braćmi". Jeszcze inny dziennik niemiecki informował swych czytelników, że po wybuchu w Warszawie Powstania „Wielki Książę Konstanty, spaliwszy Pragę, zrejterował z placu Saskiego przez Łowicz". Odnośnie do osoby W. Księcia, informował podobnie jeden z dzienników francuskich, a m. in., w czasie nocy listopadowej w walce Polaków z Rosjanami na Pradze, został on ciężko ranny w głowę i t. p.

W „gospodzie angielskiej" (obecnym Hotelu Angielskim) członkowie Senatu wydali obiad na cześć prezesa Rządu, ks. Adama Czartoryskiego.

W Kaliszu założono Klub patrjotyczny.

* *
*

Pod datą 29 grudnia 1830 r. podaje prasa warszawska wiadomość o pierwszych poruszeniach wojska rosyjskiego, a mianowicie korpusów litewskiego i Palena. Wiadomości te nie wywarły w Warszawie żadnego wrażenia.

W koszarach weteranów rosyjskich przy ul. Smoczej odkryto więzienie: ciasną izdebkę, pozbawioną zupełnie światła. Urządzenie tej izdebki stanowiły dwa stołki drewniane, z których jeden przymocowany był do podłogi, a na nim siedziała nieszczęśliwa ofiara na łańcuchu przykuta.

W miastach Królestwa Polskiego utworzono Rządy municypalne, na co, mimo usilnych zabiegów Sejmu i miast, nie chciał się zgodzić rząd przedpowstaniowy.

120 rocznica urodzin Chopina.

Ku uczczeniu 120-tej rocznicy urodzin Chopina odbył się w Gdańsku w sali hotelu Danzigerhoff koncert, urządzony przez polskie Towarzystwo Muzyczne pod dyrekcja prof. Jana Niwińskiego. Słowo wstępne wygłosił prof. Sołtysik, dając charakterystykę twórczości Chopina. Program koncertu zawierał szereg nieśmiertelnych utworów mistrza tonów. W koncercie brała udział specjalnie przybyła z Warszawy znana pianistka p. Trombini-Kazuro, która wykonała koncert fortepianowy G-mol przy akompanjamencie orkiestry, oraz szereg utworów solowych. Na zakończenie koncertu orkiestra odegrała dwa walce i mazurka Chopina, przerobione na orkiestrę. Podkreślić należy, że orkiestra składa się wyłącznie z sił amatorskich, a wykonanie trudnego akompanjament tu do koncertu fortepianowego mimo to stała na wysokości zadania. Liczne zgromadzona publiczność nagrodziła hucznemi oklaskami p. Trombini-Kazuro i dyrygenta prof. Niwińskiego.

W sprawie nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. na rok 1931.

W myśl art. 30 ustawy z 15 lipca 1925 Dz. u. p. Nr. 79 poz. 550 upływa z dniem 31 grudnia b. r. termin do nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1931.

Bezwłocznie po upływie tego terminu, a zatem już z dniem 2 stycznia 1931 przystąpią władze podatkowe do kontroli świadectw przemysłowych i lustracji przedsiębiorstw, w pierwszym rzędzie u tych, którzy bądź zupełnie nie wykupili, bądź wykupili niewłaściwe świadectwa, a winni niewykupienia lub posiadania nieodpowiednich świadectw przemysłowych, będą pociągnięci niezwłocznie do odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 98 powołanej ustawy.

Zwraca się przeto ponownie uwagę, iż leży w interesie samych płatników zaopatrzyć się w świadectwa przemysłowe na rok 1931 jaknajprędzej, ponieważ Kasy Skarbowe nie będą mogły — mimo najlepszej chęci — załatwić zgłaszających się zwykle zbyt licznie dopiero w ostatnich dniach grudnia interesentów, a zatem płatnicy, którzy wskutek tego nie będą mogli na czas wykupić świadectw przemysłowych, będą musieli własnej winie przypisać skutki niedotrzymania terminu.

Rozstrzygnięcie konkursu na pogadankę o konsumcji cukru.

W dniu 18 grudnia br. odbyło się posiedzenie jury głównego konkursu na pogadankę wśród nauczycielstwa szkół powszechnych o znaczeniu konsumcji cukru.

Zebrani zakwalifikowali do pierwszej nagrody w kwocie złotych 3000 pracę pod pseudonimem „Alfa", do drugiej w kwocie zł. 1000 pracę pod pseudonimem „A-mol", do trzeciej w kwocie zł. 800 pracę pod pseudonimem „Cukier to zdrowie".

Po otwarciu kopert okazało się, że pierwszą nagrodę otrzymała p. Rozalja Warszawska, nauczycielka szkoły powszechnej Nr. 84 w Warszawie. Drugą nagrodę otrzymał p. Jarosław Tyszkowski z Rychwałdu, trzecią nagrodę p. Wacław Benendo z Łukowa.

Ponadto w najbliższych dniach ogłoszony zostanie wynik nagród przyznanych dalszym 79 pracom, między które zostaną rozdzielone nagrody w kwocie 16.950 zł., tak, że łączna suma nagród wraz z trzema pierwszemi nagrodzonemi pracami wyniesie 21.750 złotych.

Co usłyszymy przez radjo?

Wtorek, 30 grudnia.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.00—15.50: Przerwa. — 15.50: Transmisja z Katowic. „Niezachodzące słońce przylądka północnego" — wygł. p. Stanisław Nitsch. — 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. — 16.50: Recital śpiewaczy p. Jasiny Kobieluszowej. Pieśni Karłowicza, Niewiadomskiego, J. Korsaka i W. Friemana. Akompanjuje p. Tadeusz Seredyński. — 17.15: Transmisja z Warszawy. „Kryzys szkoły średniej w Polsce" — wygł. dr. Zygmunt Fedorowicz. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Popularny koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Grzegorza Fitelberga. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Giełda rolnicza. — 19.25: Płyty gramofonowe. — 19.35: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.50: Transmisja z Warszawy. Operetka „Orfeusz w piekle" J. Offenbacha w Teatrze Wielkim. — Po operetce transmisja komunikatów z Warszawy oraz w miarę możności retransmisje ze stacji zagranicznych.

Środa, 31 grudnia.

AUDYCJE WŁASNE RADJOSTACJI LWOWSKIEJ. Godz. 16.45: Pogadanka speakerowska p. Bohdana Sadowskiego. — 17.15: Profesor Uniwersytetu J. K. dr. Kazimierz Ajdukiewicz wygłosi odczyt p. t. „W trzechsetlecie Kepplera". Odczyt ten będzie transmitowany na wszystkie radjostacje polskie. — O godz. 22.30: zbiorowa audycje sylwestrowa Rozgłośni polskich, rozpocznie Rozgłośnia Lwowska mikrorewją Wiktora Budzyńskiego p. t. „Sza, — Lwów gra".

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 13.00—15.50: Przerwa. — 15.50: Transmisja z Warszawy. Radjokronikę wygłosi dr. Marjan Stępowski. — 16.15: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci. 1) Kwadrans dla najmłodszych: „Podróż Jędrka do Nowego Roku" — obrazek Ireny Lassotowej. 2) Program dla dzieci starszych i młodzieży: „Powitanie Nowego Roku" — wygł. Wacław Sieroszewski. — 16.45: Pogadanka speakerowska p. Bohdana Sadowskiego. — 17.05: Płyty gramofonowe. — 17.15: „W trzechsetlecie Kepplera" — wygł. dr. Kazimierz Ajdukiewicz, prof. Un. J. K. we Lwowie. — Transmisja na wszystkie stacje Polskiego Radja. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Skrzynka pocztowa rolnicza — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. — 19.25: Płyty gramofonowe. — 19.35: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Płyta gramofonowa. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Odczyt. — 20.15: Transmisja z Warszawy. Feljeton muzyczny — 20.30: Transmisja z Katowic. Koncert wieczorny. — 22.00: Transmisja z Warszawy. Juljusz Kaden-Bandrowski wygł. feljeton p. t. „W noc Sylwestrową". — 22.15: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 22.30 — 1.45: Zbiorowa audycja Sylwestrowa 6 Rozgłośni polskich. — 22.30: Transmisja ze Lwowa. — „Sza! Lwów gra!" mikrorewja Wiktora Budzyńskiego (w 30 min. i kilku sek.) 1. „Wstawione studjo", 2. „Sza! Lwów gra!", 3. „Kto nas słucha?", 4. „Wróżby Sylwestrowe", 5. „Mikrofon na lwowski ton", 6. „Znak zapytania", 7. „Życzenia i po-życzenia noworoczne", 8. „Jakoś to be"!. Wykonawcy: własny zespół W. Budzyńskiego i ork. pod dyr. p. T. Seredyńskiego. — 23.00: Transmisja z Poznania, — 23.30: Transmisja z Krakowa. — 0.45: Transmisja z Wilna. — 1.15: mówienie Naczelnego Dyrektora P. R. p. Z. Chamca. 0.05: Przemówienia dyrekcyj lokalnych na wszystkich rozgłośniach. (Warszawa nada utwór muzyczny lub literacki). — 0 10: Transmisja z Warszawy. Audycja Sylwestrowa. — 0.45: Transmisja z Wolna. — 1 15: Transmisja z Katowic. — Poczem ewentualne retransmisje ze stacji zagranicznych.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

ODNALEZIONA W MORZU GŁOWA APOLLINA. W związku z wyłowieniem głowy Apollina przez rybaków salerneńskich, otrzymujemy następujące szczegóły sprawozdania przedłożonego dyrektorowi wykopalisk. Głowa jest niewątpliwie oryginałem greckim, wykonanym w bronzie przez artystę ze złotego okresu. Patyna wspaniała koloru zielonego. Przypuszcza się, że całość najprawdopodobniej znajdowała się w jednej z sybaryckich will greckich w Pozejdonji (Pestum) albo też w jednej ze słynnych świątyń Apollina na pobrzeżu od Sorrento do Salerno.

WYKOPALISKA W EGIPCIE. Wykopaliska prowadzone w Tell El-Amarna w Eg pcie daty wspaniałe rezultaty. Cały szereg cennych klejnotów został znaleziony w jednym w grobowcu, oprócz tego znaczna ilość waz egipskich i monet. Najcenniejszą jednak zdobyczą archeologów jest statua królowej egipskiej Auclenpai. Posąg ten wspaniale zachowany, prawdopodobnie cudem ocalał po tylu rabunkowych przeszukiwaniach tej bogatej w zabytki Doliny Królów.

NAJNOWSZE CZASOPISMA.

„Przyroda i Technika", czasopismo poświęcone popularyzacji nauk przyrodniczych i technicznych. Nakład Książnica-Atlas Lwów. Prenumerata roczna zł. 8.40. Ostatni numer „Przyrody i Techniki" stoi na wysokim poziomie, tak co do treści, jak i formy. Obficie ilustrowany, zawiera przeszło 30 rycin. Na treść składają się następujące artykuły: Prof. Odo Bujwid pisze o „Wężach i pająkach brazylijskich" i o sposobach leczenia ukąszeń tych niebezpiecznych zwierząt. M. Chejfec podaje wyniki najnowszych badań nad zdolnością regeneracji u pierwotniaków. Najniższe te, jednokomórkowe zwierzęta mają zdolność odbudowywania utraconych, drogą wycięcia, części ich ciała. Ciekawe wyniki tych badań rzucają nowe światło na biologję u pierwotniaków. Dr. F. Burdecki w artykule p. t. „Rok 1930 w astronomji" opowiada w sposób niezwykle zajmujący o odkryciu nowej planety, zwanej Pluton, którą, jak wiadomo, wyśledzono w jednem z obserwatorjów astronomicznych w Ameryce. Znamiennem jest, że sami odkrywcy mimo, iż wyposażeni w najnowsze i najsilniejsze instrumenty, nie mogli sobie poradzić z określeniem charakteru, odkrytego przez siebie samych ciała i dłuższy czas nie było wiadomem, czy jest ono planetą, czy też kometą. Dopiero prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. T. Banachiewicz, rozporządzając swą niezwykle precyzyjną teorją rachunku orbit i efemeryd, ustalił, że Pluton jest planetą oraz wyliczył jego orbitę. Ten czyn polskiego astronoma postawił naukę polską na światowej sławy wyżynie. Ostatni artykuł inż. Lambora pt. „Jak rośnie Gdynia", daje obraz tego, czego dokonał obecny Rząd dla stworzenia dla Polski wielkiego, nowoczesnego portu. Jest to część pierwsza dłuższej pracy na ten temat, która kolejno będzie się ukazywać w następnych numerach. Numer obecny zawiera: wstęp ogólny, połączenie portu, wykonanie nadbrzeży i basenów portowych, budowle i urządzenia portowe. W numerze omawianym znajdujemy jeszcze Kalendarzyk Astronomiczny, recenzje książek, oraz wyjaśnienia trudniejszych terminów naukowych.

„Muzyka". Miesięcznik ilustrowany. — Ostatni numer „Muzyki", wychodzącej pod sprężystą redakcją Mateusza Glińskiego, wyszedł niejako pod znakiem jubileuszów. Jubilat Opieński pisze o jubilacie Paderewskim, którego operę „Manru" poddaje szczegółowej analizie red. Gliński w dłuższym artykule p. t. „Korona twórczości Paderewskiego". Setną rocznicę powstania listopadowego przypomina artykuł prof. Starczewskiego, który wydobył z pyłu archiwalnego dziesiątki kompozycyj muzycznych, do których impuls dał porw gnębionego narodu. Z okazji pięćdziesięciolecia śmierci Offenbacha pisze o tym ojcu operetki S. Natanson.

Ponadto zawiera ten numer artykuł o aktualnej reformie Konserwatorjum Warszawskiego pióra inicjatora tej reformy, radcy J. Miketty oraz wspomnienia Fr. Brzezińskiego o sławnym dyrygencie Nikischu z okazji 70-lecia jego urodzin i artykuł „Andersen i muzyka" Hetscha (z okazji 125-lecia urodzin sławnego poety).

W „Impresjach" omawia red. Gliński zadania i cele literatury muzykologicznej i bada powody małego zainteresowania temi problemami w szerokich kołach muzycznych.

Obszerny dział bieżący uzupełnia ten obfity numer, który jako dodatek nutowy przynosi pieśń w tonie ludowym mało znanej ogółowi kompozytorki Łucji Drege-Schielowej.

„Nawozy Sztuczne" — miesięcznik przynosi w ostatnim (12) numerze: Kilka uwag praktycznych o saletrzaku i wapnamonie. Inż. St. Ł. — Zagadnienie jodu w rolnictwie. — Współpraca nauki rolniczej z przemysłem nawozowym. — Zużycie wapna w formie azotniaku. — Na marginesie jednego referatu. — Dział handlowy. — Kronika nawozowa. — Referaty.

Wiadomości sportowe.

ZAWODY HOKEJOWE W KRAJU.

Lwów. Pogoń - Czarni 2:1 (1:0, 0:0, 1:1). Obie drużyny w składach znacznie osłabionych. W drużynie Czarnych wystąpił Czyżewski z Legji i Jałowy II z Pogoni. Bramki dla Pogoni uzyskał Maurer, dla Czarnych Ruszkiewicz. Sędzia p. Frankowski. Widzów około 400.

Lechja - Lwowianka 1:0 (0:0, 1:0, 0:0) Gra żywa i interesująca. Jedyną bramkę uzyskała Lechja z zamieszania podbramkowego przez Janellego. Sędziował por. Szyba. Widzów około 200.

Ukraina - Hasmonea 4:1 (0:0, 2:0, 2:1). Doskonała gra Ukrainy, dla której wszystkie cztery bramki uzyskał Trusz. Jedyny punkt dla Hasmonei zdobył Wartki. Sędziował por. Szyba. Widzów około 200.

Katowice. W dniach 27 i 28 bm. został rozegrany na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach turniej hokejowy z udziałem Wiener Eislaufverein, Slavji (Praga) oraz Teamów A. i B. polskich. Wyniki są następujące:

W. E. V. - Team B. 8:0 (3:0, 4:0, 1:0). Team w składzie Wiro - Kiro, Kulej, Kowalski, Pastecki, Godlewski II, Andrzejewski o wiele słabszy.

Team A. - Slavia 0:0. Team w składzie: Stogowski, Materski, Godlewski I, Krygier, Trupalski, Sabiński był równorzędny wicemistrzowi Czechosłowacji. Wynik odpowiada przebiegowi gry.

W. E. V. - Team A. 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Bramkę uzyskał Kirschner.

Slavia - Team B. 4:2 (1:2, 0:0, 3:0). Bramki dla Teamu uzyskał Dubowski i Kowalski II. Polacy nie wytrzymali tempa, ulegając w trzeciej tercji.

PIŁKA NOŻNA NIE JEST TAK NIEWINNA, JAK SIĘ WYDAJE.

Jak donoszą pisma amerykańskie, w tegorocznym sezonie sportowym uległo wypadkom śmiertelnym podczas meczów piłki nożnej w całych Stanach Zjednoczonych 12 graczy. W ubiegłym sezonie odniosło w Ameryce ponad 100 graczy różnego rodzaju kontuzje. Jak widać z tego, piłka nożna nie jest sportem zupełnie niewinnym.

Ogłoszenia urzędowe.

Nc. XII. 409/30. Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Heleny Pańkowskiej z Krakowa Konarskiego 21 a, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć, i wzywa się posiadacza tego weksla aby go do dni 60-ciu od dnia ogłoszenia przedłożył podpisanemu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksel za umorzony i bez znaczenia. Weksel in bianco (blankiet na 5.000 zł.) bez daty wystawienia i płatności, żyrowany przez Inż. Bolesława Niewiewskiego.

Sąd powiatowy cyw., Oddział XII.

Kraków, dnia 23 grudnia 1930. 12106

FIRMY.

Firm. II. 1259/30. B. II. 239. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B" wpisano firmę Bank Dyskontowy Warszawski Spółka Akcyjna w Warszawie filja w Krakowie. Dzień wpisu: 28 listopada 1930. Brzmienie firmy: Bank Dyskontowy Warszawski Spółka Akcyjna, Oddział w Krakowie. Siedziba Oddziału w Krakowie Rynek Główny. Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie interesów Bankowych, bliżej określony w rozdziale 2 statutu pod nazwą „Operacje Banku". Kapitał zakładowy: zł. 10.000.000 podzielonych na 100.000 akcyj po 100 zł. każda, całkowicie wpłacony. Dyrekcja zakładu głównego składa się z czterech Dyrektorów. Do odbioru wezwań i innych doręczeń wystarcza, jeżeli doręczenie następuje do rąk jednego Członka Dyrekcji. Wszystkie dokumenty, wydawane przez Bank, opatrzone być winny podpisami dwóch Dyrektorów, albo jednego Dyrektora i jednego Wicedyrektora lub dwóch Wicedyrektorów albo jednego Dyrektora względnie Wicedyrektora i jednego Prokurenta względnie dwóch Prokurentów Prokurent winien do swego podpisu dołączyć dodatek, wskazujący prokurę. Odnośnie do Zakładu Głównego podpisy zamieszczone zostaną pod wydrukowanem lub pieczęcią wybitem brzmieniu firmy: Bank Dyskontowy Warszawski Spółka Akcyjna. Zaś odnośnie do Oddziału w Krakowie pod brzmieniem firmy: Bank Dyskontowy Warszawski Spółka Akcyjna Oddział w Krakowie. Dyrekcję Banku odnośnie do Zakładu Głównego, jak i odnośnie do wszystkich Oddziałów, a więc i temsamem odnośnie i do Oddziału w Krakowie stanowią dyrektorowie: p. Paweł Heilperin, Prezes Dyrekcji, zamieszkały w Warszawie ul. Moniuszki l. 9. Dr. Henryk Aschkenasy Dyrektor zamieszkały w Warszawie Al. Ujazdowska 36, Adolf Laterner, Dyrektor zamieszkały w Warszawie ul. Sienkiewicza 2, dr. Wiktor Mikulecki Dyrektor zamieszkały w Warszawie Kaliska 1. Zarząd Oddziału w Krakowie z prawem łącznego podpisu za tenże Oddział stanowią: p. Kazimierz Warzycki jako czasowy kierownik tegoż Oddziału zamieszkały w Krakowie Radziwiłłowska 20, p. Maksymiljan Mester, jako prokurent zamieszkały w Krakowie Zyblikiewicza 17, p. Henryk Redlinger jako prokurent zamieszkały w Krakowie Rynek Główny 25, dr. Józef Tilles jako prokurent, zamieszkały w Krakowie ul. Kołłątaja 10. Stosunki prawne. Spółka Akcyjna, statut jej zatwierdzony postanowieniem Ministerstw Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 27 listopada 1920, a ogłoszony w „Monitorze Polskim" z dnia 9 grudnia 1920 Nr. 279, wraz ze zmianami, ogłoszonemi w „Monitorze Polskim" z dnia 22 kwietnia 1922 Nr. 92, z dnia 16 października 1923, Nr. 235, z dnia 24 kwietnia 1925 Nr. 95 z dnia 5 listopada 1930 Nr. 56 z dnia 24 listopada 1930 Nr. 71. Czas trwania przedsiębiorstwa: nieograniczony. Sposób ogłoszenia: bilans roczny oraz rachunek strat i zysków ogłaszane będą w „Monitorze Polskim" i w „Polsce Gospodarczej" oraz w jednej z gazet warszawskich bilansem i rachunkiem strat i zysków. Zakładu Głównego w Warszawie, a nadto oddzielnie ogłoszony będzie wyciąg z nich w jednym dzienniku miejscowym krakowskim, wyciąg z bilansu kwartalnego w jednym dzienniku krajowym, sprawozdanie roczne k broszurach. Wpisano na podstawie uchwały Rady Banku z dnia 10 listopada 1930. 11806

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.

Kraków, dnia 28 listopada 1930.

Firm. II. 1076/30. C. VI. 554. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" wpisano: Dzień wpisu: 25 października 1930. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 L. 58 Dzpp. oparta na kontrakcie spółki z daty Kraków, dnia 26 sierpnia 1930 LR. 11037. Brzmienie firmy: „Fanko" Spółka z ogran. odpow. w Krakowie. Siedziba firmy: Kraków ul. Mikołajska l. 32. Przedmiot przedsiębiorstwa: wykonywanie i montowanie wyrobów zastrzeżonych patentami firmy Jos. Schwend & Comp. w Baden Baden a mianowicie nasadów kominowych, jak również handel temi materjałami, zastępstwo przedsiębiorstwa tego rodzaju, ewentualnie nabywanie, wydzierżawianie i prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych, wchodzących w zakres przemysłu budowlanego jak i też wykonywanie wszelkich robót budowlanych. Kapitał zakładowy wynosi 60.000 zł. wpłacono 44.400 zł. z tem, że reszta kapitału zakładowego ma być wpłaconą do dnia 1 listopada 1930. Zarząd spółki składa się z jednego lub więcej zawiadowców. Zawiadowcą spółki ustanowiony został Michał Polaski w Krakowie ul. Mikołajska l. 32. Prokurentem ustanowiono dr. Antoniego Priuszka ul. św. Tomasza l. 15. Podpis firmy następuje w ten sposób, że zawiadowca Michał Polaski upoważnionym jest do samoistnego zaś prokurzysta dr. Antoni Priuszek do kollektywnego łącznie z zawiadowcą podpisywania firmy tej spółki, przyczem takowa będzie podpisywaną w ten sposób, iż pod wypisanem, wydrukowanem, lub stampiją odciśniętem brzmieniem firmy tejże sam zawiadowca lub też łącznie z prokurzystą podpis swój położy. Czas trwania spółki: nieograniczony. Rok obrachunkowy: rok kalendarzowy z tem, że pierwszy rok obrachunkowy kończy się dnia 31 grudnia 1931. Przepisy dotyczące likwidacji zawarte są w art. XII. — XIV. kontraktu spółki. Wpisano na podstawie podania z dnia 10 października 1930 kontraktu spółki z dnia 26 sierpnia 1930 uchwały Walnego Zgromadzenia z 13 września 1930. 11809

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.

Kraków, dnia 13 października 1930.

Firm. II. 1131/30. C. II. 140. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie Spółka wydawnicza „Kurjer" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, wpisano dodatkowo. Dzień wpisu: 13 listopada 1930. Sporządzono bilans przerachowania na dzień 1 lipca 1928 r. po myśli Rozp. Prez. Rzplt., z dnia 22 marca 1928 Nr. 38, Dz. u. według którego kapitał zakładowy został podwyższony z kwoty 400.000 zł. do kwoty 800.000 zł. w związku z czem zmieniono brzmienie art. III. kontraktu spółki. Wpisano na podstawie podania z dnia 28 października 1930 i uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 11 października 1930 L. Rep. 34744. 11810

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.

Kraków, dnia 5 listopada 1930.

Firm. II. 1156/30. C. III. 26. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie: Dom handlowy „Dehage" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 8 listopada 1930. Firma: Dom handlowy „Dehage" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością została rozwiązana i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorem firmy ustanowiony został inż. Stanisław Krawczyk, który podpisywać będzie firmę spółki w ten sposób, że pod wydrukowanem, wyciśniętem stampilją lub przez kogokolwiek podpisanem brzmieniem firmy Spółki z dodatkiem „w likwidacji" położy swój podpis. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z daty Kraków, 16 października 1930 L. Rep. 34790. 11811

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.

Kraków, dnia 4 listopada 1930.

Firm. II. 1142/30. B. II. 194. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B" przy firmie: Fabryka Kabli Spółka Akcyjna w Krakowie — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 13 listopada 1930. Podwyższono kapitał zakładowy firmy wynoszący 7.500.000 zł. podzielony na 150.000 sztuk akcyj na okaziciela po 50 zł. nominalnej wartości każda drogą emisji dalszych 50.000 sztuk akcyj na okaziciela po 50 zł. nominalnej wartości każda — do kwoty 10,000.000 zł. Zmieniono brzmienie pierwszego ustępu art. 7 statutu, który obecnie brzmi: Kapitał akcyjny Spółki wynosi złotych 10.000.000 (dziesięć miljonów) podzielonych na 200.000 akcyj, każda po 50 (pięćdziesiąt) złotych. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 28 czerwca 1929. 11812

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.

Kraków, dnia 5 listopada 1930.

KURATELE.

L. 10/30. Edykt. Sąd grodzki w Białej ustanawia kuratelę nad Marją Fuchsową w Białej z powodu stwierdzonego przez Sąd niedołęstwa umysłowego, a kuratorem ustanawia Augusta Grossa w Białej. 12108

Sąd grodzki, Oddział I.
Biała, dnia 30 października 1930.

LICYTACJE.

E. II. 261/30/14. Strona zobowiązana Roman Muszyński. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Miejskiej Kasy Oszczędności zastąpionej przez adw. dra Ostaszewskiego, odbędzie się dnia 21 stycznia 1931 o godz. 10 przedpołudniem w biurze Nr. II. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa dzielnicy I. gminy miasta Lwowa whl. 3232 dom parterowy, warsztat parterowy i szopa z desek, położone przy ul. Murarskiej licz orj. 75 o lcz. Kons. 2277¹/₄. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 70.467 zł. Najniższa oferta 35.234.50 zł. Do realności whl. 3232/I. dz. ks. gr. gm. miasta Lwowa należą następujące przynależności: 1 muszla wodociągowa, 1 okno 3-skrzydłowe, 4 okna dwuskrzydłowe, 4 okna zewnętrzne dwuskrzydłowe, 1 kociołek na wodę, 4 kraty okienne żelazne, ogrodzenie z siatki drucianej około 2 m. wysokie, długie 16 metr., parkan z miękich desek 1.80 wysoki, długości 9 m., 3 drzewa owocowe po 20 lat, jeden jasion 5 lat wieku, 2 czereśnie po 10 lat, 3 śliwy 10 letnie, 2 krzewy bzu, 1 krzew róży oszacowane na 581 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąp. 11943

Sąd powiatowy miejski, Oddział II.
Lwów, dnia 12 listopada 1930.

E. 498/29. Edykt licytacyjny. Dnia 18 lutego 1931 o 11 godzinie rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 4 licytacja 3/8 części realności whl. 766 gminy Łysków. Wartość szacunkowa 1329 zł. Najniższa oferta 886 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Żurawno, dnia 11 października 1930. 12079

E. 1079/30. Edykt licytacyjny. Dnia 4 lutego 1931 o godzinie 11 odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 4 licytacja połowy realności whl. 1047 gminy Czerteż. Wartość szacunkowa 4525 zł. Najniższa oferta 3016 zł.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Żurawno, dnia 11 października 1930. 12078

E. 106/30. Edykt licytacyjny. Dnia 30 stycznia 1931 o godzinie 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4 publiczna przymusowa licytacja nieruchomości a to pgr. lkat. 266/10, 167/10, 269/10, 265/15 obj. whl. 868 a, 783 a, i 803 a, gm. kat. Bohatkowce. Wartość szacunkowa 6090 dol. am. Najniższa oferta 4060 dol. am. Przynależność i zasiewy oszacowano na 1290 dol. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 12044

Sąd powiatowy, Oddział III.
Kozowa, dnia 11 grudnia 1930.

E. 2241/30/5. Edykt licytacyjny. Dnia 21 stycznia 1931 o godzinie 9½ przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 5 publiczna sprzedaż realności whl. 443, 1/4 realności whl. 311 gminy Dobra Izaaka Goldberga własnych. Nieruchomość powyższą oszacowano na 1932 zł. najniższa oferta 1954.60 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 12055

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 19 grudnia 1930.

E. 2236/29/8. Edykt licytacyjny. Dnia 21 stycznia 1931 o godzinie 9 przedpołudn. odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 5 publiczna sprzedaż 8/48 części realności whl. 253 gminy Lubomierz Jana Wojtyczki własnej. Nieruchomość tą oszacowano na 665 zł. najniższa oferta 443 zł. 35 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 12056

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 19 grudnia 1930.

E. Edykt. 1514/30. Dnia 15 stycznia 1931 godzina 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 7 egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanej na 600 zł. realności. Najniższa oferta wynosi 400 zł., poniżej tej kwoty sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne przeglądnąć można w tut. Sądzie biuro Nr. 7. 12057

Sąd powiatowy, Oddział III.
Gliniany, dnia 10 listopada 1930.

E. 1649/30/11. Edykt licytacyjny. Dnia [illegible] 1931 o godz. 8 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie powiatowym w Kołomyji w biurze Nr. 68 licytacja realności whl. 217 dla IV. dz. m. Kołomyji w skład której wchodzą 27/48 części pgr. 3217/1 i 3218/1 wraz 27/48 cz. domu drewnianego wartości 4870 zł. 92 gr. Najniższa oferta 3120 zł. 70 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 12058

Sąd powiatowy, Oddział I.
Kołomyja, 8 grudnia 1930.

E. 7795/29/15. Edykt licytacyjny. Dnia 25 lutego 1930 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w Sądzie powiatowym w Kołomyji, w biurze Nr. 68 licytacja realności whl. 190/V. gm. m. Kołomyji składającej sęi z parceli budowlanej 1494 i 1495/2 wraz z domem murowanym, jednopiętrowym przeznaczonym na magazyn zboża wartości 31.085 zł. Najniższa oferta 15542 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 12059

Sąd powiatowy, Oddział I.
Kołomyja, 6 grudnia 1930.

E. 3339/30/8. Edykt licytacyjny. Dnia 13 stycznia 1931 o godz. 12 przedpoł. odbędzie się w Sądzie pow. w Kołomyji w biurze Nr. 68 licytacja realności whl. 868 gm. Werbiąż niżny składającej się z 2/3 części pbud. 113/3 wraz z domem i ogrodzeniem wartości 3820 zł. Najniższa oferta 2546 zł. 66 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 12060

Sąd powiatowy, Oddział I.
Kołomyja, 9 grudnia 1930.

E. 3097/30/13. Edykt licytacyjny. Dnia 11 lutego 1931 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w Sądzie powiatowym w Kołomyji w biurze Nr. 68 licytacja realności whl. 1170 ks. gr. dla III. dz. m. Kołomyji, składającej się z pgr. 971/2 i pbud. 3818 wraz z domem i komórką wartości 6335 zł. Najniższa oferta 3167 zł. 50 gr. — oraz realności whl. 1367 tej samej księgi gruntowej składającej się z pbud. 834/2 wraz z domem i komorą wartości 4062 zł. Najniższa oferta 2031 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 12064

Sąd powiatowy, Oddział I.
Kołomyja, 9 grudnia 1930.

E. 837/30/12. Edykt licytacyjny. Dnia 16 lutego 1930 o godzinie 9½ rano w Sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 7 odbędzie się publiczna sprzedaż pół realności pb. 155/2 pgr. 194 i 195/1 gm. Skatoszów oraz pół domu, gruszy, jabłoni i parkanu wartości 2.382 zł. cena wywołania 1.588.94 zł. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Prawa uniemożliwiające sprzedaży mają być przed rozpoczęciem terminu licytacyjnego w tut. Sądzie zgłoszone w przeciwnym bowiem razie nie mogą być podnoszone na korzyść nabywcy w dalszej mierze. 12063

Sąd powiatowy, Oddział I.
Radymno, 22 grudnia 1930.

E. 783/30. Edykt licytacyjny. Dnia 20 stycznia 1931 o godzinie 10.30 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 11 licytacyjna sprzedaż nieruchomości w Wierzbicy położonych: parceli budowlanej na której wystawiony jest dom o 3 ubikacjach oraz około 1/5 morga ogrodu a to pół części. Wartość szacunkowa wynosi 1500 zł. najniższa oferta 425 zł. 12066

Sąd powiatowy, Oddział II.
Chodorów, dnia 26 listopada 1930.

E. 615/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Jana Litwina z Kamionki Str. odbędzie się dnia 31 grudnia 1930 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 19 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Budki niez. whl. 312 pgrt. 51, 53/1 i 121/2 wraz z domem i stodołą wartość szacunkowa 6728 zł. 50 gr najniższa oferta 4485 zł. 67 gr. Do realności whl. 312 ks. gr. Budki niez. należą następujace przynależności: sztachety, oszacowane na 50 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 12065

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kamionka Str., dnia 11 grudnia 1930.

E. 5840/29. Strona zobowiązana nieobjęta masa spadkowa po śp. Michale Kucerybie przez kuratora Antoniego Kucerybę w Tysowicy. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej dra Józefa Scheinbacha adw. w Przemyślu odbędzie się dnia 17 lutego 1930 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 9 II. p. licytacja realności: księga gruntowa Tysowica whl. 1841/16 części gruntów (rola i łąka) wartość szacunkowa wraz z przynależ. 243 zł. 44 gr. najniższa oferta 162 zł. 30 gr., księga gruntowa Tysowica whl. 261 1/16 część gruntów (rola) wartość szacunkowa wraz z przynależ. 13 zł. 44 gr. najniższa oferta 8 zl. 96 gr. księga gruntowa Tysowica whl. 262 1/16 cześć gruntów (rola i łąka) wartość szacunkowa wraz z przynależ. 112 zł. 82 gr. najniższa oferta 75 zł. 20 gr., księga gruntowa Tysowica 144 3/32 część gruntów (rola pgr. 3021 wartość szacunkowa wraz z przynależ. 18 zł. 69 gr. najniższa oferta 12 zl. 46 gr., księga gruntowa Tysowica 1/8 część gruntów rola wraz z budynkami wartość szacunkowa wraz z przynależ. 1687 zł. 50 gr. najniższa oferta 1125 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 12068

Sąd powiatowy, Oddział V.
Stary Sambor, dnia 4 grudnia 1930.

E. 3175/30. Edykt licytacyjny. Na żądanie Banku zaliczkowego w Złoczowie odbędzie się dnia 30 stycznia 1931 roku o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 10 w Sądzie niżej wymienionym licytacja 50/80 części whl. 25, 90/120 części whl. 505 całe whl. 506 gminy Żuków. Ogólna wartość szacunkowa realności wynosi 3.708 zł. 13 gr. 12070

Sąd powiatowy, Oddział III.
Złoczów, dnia 22 listopada 1930.

E. 270/30. Edykt. Dnia 29 stycznia 1931 o godzinie 9-tej odbędzie się w Sądzie tut. w biurze Nr. 2 licytacyjna sprzedaż 52/240 części realności lwh. 6 gm. Jamna jako posiadłości wiejskiej Franciszka Potoka własnej, wartości szacunkowej 11.565 zł. 43 gr., o najniższej ofercie 7.710 zł. 23 gr. Mającv chęć kupna mogą przeglądać akta codziennie od godz. 9 do 12 w Sekretarjacie tut. Sądu. 12124

Sąd powiatowy, Oddział II.
Ciężkowice, dnia 31 października 1930.

E. 270/30. Edykt. Dnia 29 stycznia 1931 o godzinie 10 odbędzie się w Sądzie tut. w biurze Nr. 2 licytacyjna sprzedaż realności lwh. 76 gm. Jamna Jakóba Potoka własnej — jako realność wiejska — o wartości szacunkowej 4.930 zł. — a najniższej ofercie 3.286 zł. 67 gr. Mający chęć kupna mogą przeglądać akta tej sprawy codziennie od godz. 9 do 12 w Sekretarjacie tut. Sądu. 12125

Sąd powiatowy, Oddział II.
Ciężkowice, dnia 31 października 1930.

E. III. 544/29. Edykt. Dnia 12 stycznia 1931 odbędzie się w podpisanym Sądzie, sala III, godzina 10, licytacja 1/2 i 1/5 z 1/2 realności objętej lwh. 179/IV dzielnicy gminy miasta Lwowa. Najniższa oferta 7.673 zł. 70 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 12126

Sąd powiatowy miejski, Oddział III.
We Lwowie, dnia 25 listopada 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa I. 68/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku firmy: „Meteor" Spółka Naftowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Jaśle wpisanej w rejestrze handlowym pod firmą: „Meteor" Spółka Naftowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Jaśle. Komisarz ugodowy: Mieczysław Gryglewski, Sędzia okręgowy w Jaśle. Zarządca ugodowy: dr. Herman Stein, adwokat w Jaśle. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 30 I. p. dnia 30 września 1930 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 22 września 1930. 12069

Sąd okręgowy, Wydział I cywilny.
Jasło, dnia 20 sierpnia 1930.

Sa 173/30/71. Zastanawia się postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Adolfa Wegnera we Lwowie Krakowska 30 otwarte tus. uchwalą z dnia 20 września 1930 Sa 173/30/2. 12112

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 11 grudnia 1930.

Sa 87/30/43. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę zawartą dnia 13 sierpnia 1930 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu między dłużnikiem Arnoldem Schöngenfeldem, właścicielem przyborów radjotechnicznych w Drohobyczu, a tegoż wierzycielami.

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 20 listopada 1930. 12087

Sa 164/30/26. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę, zawartą dnia 21 października 1930 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu między dłużnikiem Leonem Leibendörferem, kupcem w Drohobyczu, a tegoż wierzycielami. 12086

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 21 listopada 1930.

Sa 184/30/2. Na wniosek dłużnika Emanuela Pohorylesa, dzierżawcy dóbr w Uhercach zapł. otwiera się po myśli § 1 o. u. postępowanie ugodowe do jego majątku. Komisarzem ugodowym mianuje się p. Aleksandra Kuczerę, sędziego okręgow. w Samborze, zaś zarządcą ugodowym inżyniera Leszka Wilkosza drzierżawcę dóbr w Radłowicach. Wierzycieli wzywa się aby zgłosili swe wierzytelności do dnia 26 stycznia 1931 u komisarza ugodowego. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 29 stycznia 1931 godz. 9 rano sala Nr. 126 tut. Sądu. 12085

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, 13 grudnia 1930.

Sa I. 94/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczek Frydy Schachter i Jetki Lewinter właścicielek młyna w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Włodzimierz Zarzycki sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu. Zarządca ugodowy dr. Bernard Parille adwokat w Tarnopolu Audjencja ugodowe między dłużniczkami a ich wierzycielami odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu, dnia 30 grudnia 1930 godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 29 grudnia 1930. 12077

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 27 listopada 1930.

Sa 96/29. Postępowanie układowe dłużnika Leona Pragera, właściciela handlu towarów bławatnych w Zborowie zastanowiono na skutek cofnięcia przez dłużnika wniosku układowego. 2101

Sąd okręgowy.
Złoczów, 31 marca 1930.

Sa 123/30. W sprawie układowej do majątku dłużnika Efroima Brodheima kupca w Przemyślu, układ zawarty między dłużnikiem a tegoż wierzycielami zatwierdzono. 12052

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 29 listopada 1930.

Sa 145/30. W sprawie układowej do majątku dłużnika Józefa Grossa kupca w Mościskach, wyznacza się ponowną audjencję ugodową na dzień 16 stycznia 1931 godz. 10 biuro Nr. 16. 1253

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 12 grudnia 1930.

Sa 33/30. Zatwierdza się ugodę dłużnika Samuela Kleinwachsa, kupca w Rohatynie do której jako wierzycielka przystąpiła jego żona Sabina Kleinwachs, zawartą z wierzycielami na audjencji w dniu 27 czerwca 1930. 12064

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 8 sierpnia 1930.

Sa 17/30/32. Zastanowienie postępowania ugodowego. Sprawa ugodowa do majątku Chaima Mühlsteina kupca Kołomyja ulica Wałowa. Otwarte na wniosek dłużnika tus. uchwałą z 24 września 1930 Sa 17/30/4 postępowanie ugodowe zastanawia się. Odmowa złożenia przysięgi wyjawienia. 12074

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 3 grudnia 1930.

Sa 4/30/124. Ukończenie układu. Postępowanie układowe dłużnika Maksymiljana Bargera drogoerzysty w Kołomyji Rynek 11 ukończono. Układ zatwierdzono. 12075

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 13 grudnia 1930.

Sa 10/29/48. Ukończenie układu. Postępowanie ugodowe Hermana Wächtera kupca w Kołomyji Rynek 40 ukończono. Układ zatwierdzono. 12076

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 13 grudnia 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 253/30. Edykt. Bemzion Schachter false Silber, syn Schewy Ester Schachter, urodzony i zamieszkały w Zawałowie w r. 1884, wyjechał z Zawałowa w r. 1905 w niewiadomym kierunku i od tego czasu niema o nim wiadomości. Zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Ogłasza się, aby do 12 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy. 11782
Brzeżany, 14 listopada 1930.

T. I. 59/30. Edykt. Józef Wolski, rel. rzym. kat., syn Jana i Franciszki z Borków, urodzony 25 maja 1896 w Teodorówce, powiat Krosno, żołnierz 16 p. p. armji austr., zaginął na froncie rosyjskim w roku 1915. Kto ma o nim wiadomość, winien donieść o tem Sądowi w ciągu trzech miesięcy od tego ogłoszenia. 11841

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 29 listopada 1930.

T. I. 80/30. Edykt. Szczepan Gałkowski, rel. rzym. kat., syn Andrzeja i Julji ze Serafinów, urodzony 3 grudnia 1895 w Zagórzanach, powiat Gorlice, żołnierz 20 p. p. armji austrjackiej, zaginął w maju 1915 na froncie rosyjskim pod Bieczem. Kto ma o nim wiadomość, winien donieść o tem Sądowi w ciągu trzech miesięcy od tego ogłoszenia. 11842

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 2 grudnia 1930.

I. T. 88/30. Edykt. Jan Firszt, rel. rzym. kat., syn Antoniego i Teodozji z Różów, urodzony 22 czerwca 1892 w Libuszy, powiat Gorlice, żołnierz 20 p. p. armji austrjackiej, zaginął na wojnie z końcem roku 1914. Kto ma o nim wiadomość, winien donieść o tem Sądowi w ciągu trzech miesięcy od tego ogłoszenia. 11843

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 2 grudnia 1930.

T. 64/27. Dmytro recte Niceła Tustulak, urodzony 9 czerwca 1882, zamieszkały w Witwicy, zaginął w 1914. Wiadomości o nim udzielić należy adw Dr. Semkowiczowi jako obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 11859

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 27 kwietnia 1927.

T. 194/29. Mikołaj Gelek, syn Józefa i Marji, urodzony w r. 1891 w Żupawie, pow. Tarnobrzeg i tam zamieszkały, pełnił od 1914 roku służbę przy 17 p. p. austr., walczył na froncie rosyjskim w Karpatach, gdzie miał poledz w grudniu 1914, odkąd na wojnie zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 11846

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 22 sierpnia 1930.

T. 297/30. Ludwik Janicki urodzony 1884 z Słobódki żołnierz zmarł roku 1917. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Meryndę w Słobódce o zaginionym do 3 miesięcy. 11724

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 15 listopada 1930.

T. 300/30. Walenty Gawron urodzony 1891 z Żnibrodów żołnierz zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 11725

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 13 listopada 1930.

T 356/30. Wasyl Kluka urodzony 1894 z Radczy żołnierz zaginął roku 1915. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Martyniuka w Radczy o zaginionym do 6 miesięcy. 11726

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 29 października 1930.

T. 342/30. Jakow Maksymiuk urodzony 1894 z Sadzawki żołnierz ukraiński zaginął roku 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Sawczaka w Stanisławowie o zaginionym do 1 roku. 11727

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 12 listopada 1930.

T.963/28. Katarzyna Gębala urodzona 1874 z Tomaszowiec r. 1913 zaginęła bez wieści. Celem uznania jej zmarłą uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Małka w Tomaszowcach o zaginionej do 1 roku. 11728

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 25 stycznia 1929.

T. 316/30. Marja Humeniuk urodz. 1883 z Berenian 1919 r. zaginęła bez wieści. Celem uznania ją zmarłą uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionej do 1 roku. 11729

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 4 października 1930.

T 159/30. Edykt. Stefan Charków urodzony 25 kwietnia 1895 r. w Borszowie w r. 1914 wzięty przez władze rosyjskie i osadzony w więzieniu na Sybirze miał tam umrzeć r. 1916, od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 11707

Sąd okręgowy.
Brzeżany 29 października 1930.

T. 55/30/4. Wasyl Macygin syn Jakima i Marji urodzony 12 grudnia 1883 w Zawadowie, zaginął jako żołnierz austrjacki w czasie wojny światowej wiadomości o nim należy udzielić tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie licząc od dnia ogłoszenia tego. 11857

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 5 maja 1930.

T. I. 2. 78/30. 4. Józef Góral syn Jana i Rozalji w Siemuszowej urodzony 21 października 1883, miał zginąć 30 sierpnia 1914 podczas walk pod Lublinem. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 3 miesięcy. Chodzi o ustalenie dowodu śmierci. 11848

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, dnia 7 listopada 1930.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 27 grudnia 1930

Berlin	168·95·00	Czerniowce	43·50
Budapeszt	124·17·00	Austr. kol. p.	38·05
Bukareszt	4·20·75	Goleszów	238·00
Warszawa	79·70·00	Rima	61·25
Zurych	137·66·00	Skoda	260·25
Kopenhaga	189·60·00	Cement	76·50
Londyn	34·44·50	Browary	106·50
Medjolan	37·14·00	Alpiny	18·00
N. Jork	708·85·00	Berg u. Hüt.	536·25
Paryż	27·85·50	Poldi Hütten	111·75
Praga	21·04·00	Prager Eisen	546·50
Renta majowa	1·18·0	Siersza	12·75
Renta lutowa	1·15·5	Silesia	2·75
Dunaj S. Adria	86·75	Zieleniewski	18·00
Bankverein	16·75	Apollo	124·00
Kompas	12·25	Nafta	28·50
Unionbank	3·30	Rakszawa	—·50
Kolej półn.	13·65·00	Bank Małop.	0·30
Bodenkredit	94·00	Fanto	0·00
Kreditanstalt	46·80	Karpaty	2·65
Hipoteczny	61·00	Galicja	17·00
Länderbank	22·—	Schodnica	10·—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 29 grudnia.

Na Giełdzie akcyjnej ruch ożywiony, tendencja niejednolita, usposobienie silniejsze.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 29 grudnia.

Na Giełdzie zbożowej tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29 grudnia 1930

Bank Dysk.	108·00	Modrzejów	10·25
Bank Handl.	10[illegible]·00	Ostrowiec B.	41·00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	13·50
Bank Polski	155·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	43·00	Zieleniewski	30·50
Siła i światło	66·00	Zawiercie	38·00
Spiess	80·00	Haberbusch	105·50
Warsz. cuk.	33·00	Borkowski	3·50
Węgiel	35·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	40·25	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	22·25	Rudzki	10·25
Bank Zachod.	70·00	Spirytus	22·00
Firlej	20·00	Wysoka	135·00

4% pożyczka inwestycyjna 97·00
5% pożyczka dolarowa 55·00·00
5% pożyczka konwersyjna 50·—
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 104·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94·00
5% pożyczka kolejowa 1920 47·50
6% pożyczka dolarowa 1920 68·00
7% pożyczka stabilizacyjna 78·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29 grudnia 1930

Dolary St. Zj.	8·89 —	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·72·00	Holandja	359·35·00
Kopenhaga	238·55·00	Londyn	43·31·75
Nowy Jork	8·91·03	Paryż	35·05·00
Berlin	212·42·00	Bukareszt	5·30·00
Praga	26·46·00	Szwajcarja	173·19·00
Sztokholm	239·26·00	Wiedeń	125·53·00
Włochy	46·72·00	Gdańsk (of.)	173·23·0

Polska wystawa w Złotowie.

Dnia 13 grudnia br. otwarto w Złotowie pierwszą polską wystawę na Pograniczu.

Wystawa mieści się w sali Banku Ludowego, jest zorganizowana bardzo starannie i efektownie, to też zasługuje na uwagę, jako widomy znak polskości po tamtej stronie granicy na Pograniczu.

Wystawa posiada trzy działy. Pierwszy z nich gromadzi prace dzieci, uczęszczających do polskiej ochronki, do drugiego działu zaliczają się eksponaty polskiej szkoły w Złotowie, trzeci wreszcie dział obejmuje wyroby ludowe polskich „złotowianek“.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA — Wydział I.

Lpr. 736/30.

We Lwowie, dnia 26 listopada 1930.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa ogłasza niniejszem przetarg na wykonywanie i dostawę robót introligatorskich dla Magistratu m. Lwowa, Zakładów, Przedsiębiorstw, Urzędów i Instytucji miejskich na okres od 1 stycznia 1931 do 31 grudnia 1932.

Oferty pisemne na odpowiednich formularzach, z dołączeniem kwitu Kasy miejskiej na złożone wadjum w kwocie 500 zł. w zalakowanych kopertach z napisem „oferta na roboty introligatorskie dla Magistratu“ należy składać w protokole Wydziału I. Magistratu do dnia 10 stycznia 1931 godz. 11 przedpoł., poczem nastąpi bezpośrednio otwarcie ofert **w obecności oferentów.**

Wyjaśnień udziela oraz wydaje formularze ofertowe po 2 zł. za sztukę Wydział I. Magistratu. 12113

Wiceprezydent król. stol. m. Lwowa
Dr. WAWRZYNIEC KUBALA w. r.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW DYSKONTOWEGO BANKU SPÓŁDZIELCZEGO

Spółdzielni z ogr. odp. w Brodach

odbędzie się dnia 7 stycznia 1931 r. o godz. 12-tej w lokalu spółdzielni w Brodach przy ul. Ormiańskiej, z następującym porządkiem dziennym:

1) Rozwiązanie Spółdzielni.
2) Wolne wnioski.

Drugie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się dnia 21 stycznia 1931 r. o godz. 12-tej również w lokalu spółdzielni w Brodach. 12110

ZARZĄD.

SKRADZIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację nauczycielską Nr. 17.394/28 wystawioną przez Lwowskie Kuratorjum na nazwisko Szumerowa Franciszka. 12111

W. SOMERSET MAUGHAM. 10)

Honolulu.

(Przekład autoryzowany Stelli Olgierd)

Nie odpowiadała, ale dwa czy trzy razy rozmawiała z kucharzem Chińczykiem i dbała ogromnie o pożywienie kapitana. On jednak jadał teraz tak mało, że tylko z największym trudem udawało jej się przekonać go, aby wypił filiżankę zupy dwa lub trzy razy na dzień. Było jasne, że był bardzo chory, tracił szybko na wadze, a jego pucułowata twarz pobladła i wydłużyła się wyraźnie. Nie doznawał żadnych bólów, jedynie z każdym dniem wzrastało osłabienie i ociężałość. Marniał w oczach. Podróż w tych okolicznościach trwała około czterech tygodni, a kiedy wreszcie przybyli do Honolulu, kapitan począł na serjo obawiać się o siebie. Od przeszło dwóch tygodni nie wstawał z łóżka, i rzeczywiście czuł się zbyt słaby, aby móc pójść do doktora. Posłał służącego z prośbą aby doktór przybył do niego, na okręt. Doktór go zbadał, nie mógł jednakże znaleźć żadnej przyczyny jego osłabienia. — Temperatura była normalna.

— Wie pan co, kapitanie — przemówił — będę zupełnie szczery wobec pana. Nie wiem, co panu jest, a przykro mi patrzeć na pana, takiego bezsilnego, jakim pan jest obecnie. Zabiorę pana do szpitala, aby móc mieć pana pod obserwacją. Wiem, że to nie może być żadne cierpienie organiczne i mam wrażenie, że parotygodniowy pobyt w szpitalu powinien postawić pana na nogi.

— Nie mogę opuścić okrętu.

Właściciele Chińczycy byli osobliwymi klijentami, objaśnił: jeśli kapitan opuściłby okręt z powodu choroby, właściciel okrętu może się go pozbyć i w ten sposób może postradać zajęcie. Tak długo, jak przebywa na pokładzie, kontrakt go ochrania i w dodatku ma pierwszorzędnego pomocnika. Ponadto, nie mógłby porzucić dziewczyny. Nie mógłby znaleźć lepszej od niej pielęgniarki, jeśli wogóle ktokolwiek chciałby to uczynić tak, jak ona. Każdy człowiek musi umrzeć, a on życzy sobie tylko, aby go pozostawiono w spokoju. To też nie posłucha rad lekarza pod żadnym warunkiem. Wobec powyższego lekarz ostatecznie ustąpił.

— Napiszę panu receptę — przemówił bez przekonania — i zobaczę, czy [illegible] co pomoże. Lepiejby było, żeby pan przez jakiś czas jeszcze nie wstawał z łóżka.

— Niech pan się nie obawia o to, ażebym wstał, doktorze — odparł kapitan. — Taki się czuję słaby, jak kociak.

Jednakże w receptę doktora nie wierzył tak, jak i sam lekarz i kiedy pozostał sam, zabawił się w ten sposób, że sobie nią zapalił cygaro. Musiał sobie wymyślić jakąkolwiek zabawę, bo cygaro tak mu nie smakowało, jak chyba jeszcze nic na świecie i palił je jedynie po to, aby przekonać siebie samego, że nie był chory. Tego wieczoru kilku jego przyjaciół, właścicieli małych statków, przyszło go odwiedzić, słysząc, że był chory. Omawiali wypadek nad butelką whisky i pudełkiem cygar Filipińskich. Jeden z nich przypomniał sobie, jak jego szyper zachorował podobnie i nie było doktora w całych Stanach Zjednoczonych, któryby potrafił go wyleczyć. Czytał w gazecie ogłoszenie o jakimś patentowanym środku medycznym i sądził, że bez szkody możnaby go wypróbować. Człowiek ów mówił tak przekonywująco, jak dotąd nigdy w życiu, nawet po dwóch butelkach wódki. Tymczasem choroba kapitana Butlera nadała takiej jasności jego myślom, co zresztą było dla niego nowe i dziwne, że kiedy tamci rozmawiali, zdawał się czytać w ich umysłach. Sądzili, że umiera, a, kiedy odeszli, doznał trwogi.

Dziewczyna spostrzegła jego osłabienie. Było to u niej raczej intuicyjne. W swoim czasie namawiała kapitana, aby pozwolił wezwać doktora-krajowca, ale odmówił kategorycznie, teraz znowu poczęła go prosić, aby się zgodził. Słuchał jej, a w oczach widniało mu umęczenie. Począł się namyślać. Było to ogromnie śmieszne, że amerykański doktór nie mógł określić, co mu było. Ale nie chciał, aby myślała, że był przerażony. Jeśli pozwoli, żeby ten przeklęty czarny przyszedł i obejrzał go, zrobi to ze względu na nią. Powiedział więc, ażeby czyniła, co chce.

Krajowiec - doktór przyszedł następnej nocy. Kapitan leżał sam, napół drzemiąc, a kajuta była słabo oświetlona lampką oliwną. Naraz drzwi otworzyły się lekko i dziewczyna weszła na palcach. Przytrzymała drzwi otwarte i ktoś wślizgnął się obok niej, po cichu. Kapitan uśmiechnął się na tę tajemniczość, ale był w tej chwili tak słaby, że uśmiech zaznaczył się raczej jeno błyskiem oczu. Doktór, był to mały, starszy człowiek bardzo chudy i pomarszczony, z zupełnie łysą głową i twarzą małpy. Był kabłąkowaty i sękaty, jak stare drzewo. Zaledwie był podobny do człowieka, ale oczy miał bardzo żywe i w półmroku zdawały się gorzeć czerwonawem światłem. Ubrany był niechlujnie; miał na sobie obszarpane spodnie, a górną połowę ciała nagą. Przykucnął i przez dziesięć minut wpatrywał się w kapitana, potem dotknął jego dłoni i podeszew. Dziewczyna przyglądała mu się z przerażeniem w oczach. Nie padło ani jedno słowo. Wreszcie poprosił o jakąś rzecz, którą kapitan nosił. Dziewczyna dała mu stary kapelusz pilśniowy, którego kapitan używał stale: trzymając kapelusz, usiadł znów na podłodze, obejmując go mocno oburącz i chwiejąc nim zwolna wtył i naprzód, mruczał coś bardzo cicho, w niezrozumiałem narzeczu.

(C. d. n.).

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.